

RYSZARD ZAHORSKI

KODKSTWIRYKI

D
O
R

St. Kołodziej

T
O
N

WYDAWNICTWO I REDAKCJA „ŚWIT”
WARSZAWA, NOWOWIEJSKA Nr. 32.

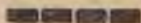
RYSZARD ZAHORSKI

DOBRY TON

NOWOCZESNY

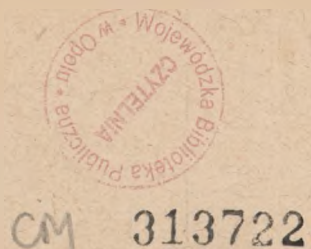
(KODEKS TOWARZYSKI)

Jak zostać mężczyzną wytwornym,
Jak zostać wytworną kobietą.



St. Kołodziej

Wydawnictwo i Redakcja „ŚWIT”
Warszawa, Nowowiejska 32.



Składano i odbito w drukarni „SIŁA”
Warszawa, Marszałkowska 71, telefon 334-48.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 132 /2011/ CM

WSTĘP.

Jeden z największych myślicieli, Oskar Wilde, porównał świat do zwierciadła—odpowiadającego nam niczem więcej, jak wlnem odbiciem nas samych. Jeśli zwierciadłu temu ukażemy uśmiech — uśmiechem nam odpowie, — na twarz zagniewaną — ukaże również gniew i niechęć.

Z własnego doświadczenia wiemy wszyscy, jak wielką rację miał genialny Lord Varadox.

Pamiętamy reakcję otoczenia [na każdy nasz uśmiech i każde złe słowo — uprzejmość i złośliwość.

• Pamiętamy, że świat okazuje się nieraz — zwierciadłem krzywem, powiększającym karykaturalnie każdą naszą cechę. Wiemy, że nieraz niewłaściwy i drobniak może zwichnąć karierę, jak mimowolna drobna uprzejmość świadcząca o wewnętrznej kulturze, może oddać nam olbrzymie usługi, zmienić zupełnie najtrudniejsze sytuacje.

Świat, jak lustro — odbija walory zewnętrzne i nawet genjusz zaniedbany, brudny, nie mogąc okazać nazewnątrz swej wewnętrznej kultury, pozostanie na uboczu — zapomniany.

Genjusz — coś dopiero zwykły śmiertelnik, dla którego bezwzględnie koniecznem jest zbliżenie się z ludźmi równymi sobie, a tembardziej wyższymi.

W zbliżeniu tem znajomość światowych obyczajów i obowiązków — przepisów towarzyskiego zachowania — ułatwi, a niejednokrotnie umożliwi każdy krok w życiu, oszczędzi wiele przykrości i upokorzeń, da wiele zadowolenia w przeświadczeniu o własnej kulturze, wiele pewności siebie i swobody.

ROZDZIAŁ I.

Wygląd zewnętrzny.

O estetyce zewnętrznego wyglądu — pomijając już inne względy, mogące być niemiłą dystrakcją dla otoczenia — decyduje czystość.

Niewystarczającym jest mycie twarzy raz w ciągu dnia, lub kilkakrotne opłukanie rąk przed jedzeniem.

Czystość należy posuwać -nawet do przesady. Zajmuje to faktycznie dość dużo czasu — rekompensując się zato wielokrotnie w formie przedewszystkiem zdrowia, humoru, bezwzględnie uzależnionego od właściwego dostępu powietrza do organizmu przez skórę, — wreszcie oszczędzenia wielu rumieńców w wypadkach np. podania komuś ognia palcami o brudnych nierównych paznokciach — niemiłej woni spoconego ciała, której nie zagłuszą najsilniejsze i najkosztowniejsze perfumy.

Oczywiście są to rzeczy proste, o których nawet mówić nie należy. Tak wiele jednak osób o nich zapomina, że za konieczne uważam zaznaczenie na wstępie ważności porządnego uczesania u kobiety, — starannego

wygolenia twarzy u mężczyzny, — wreszcie idealnego usunięcia brudu z ciała, bielizny i ubrania. Najdroższe płaszczyki rażą na brudnych palcach. Najwykwintniejszy strój staje się nieeleganckim, jeśli jest zabrudzony, zgnieciony, zaniedbany.

W kwestji stroju decyduje przedewszystkiem dobry smak — będący nietylko rzeczą wrodzoną — a możliwy do wyrobienia przy umiejętności obserwowania i porównywania. Poza tem konieczną jest umiejętność dobierania i harmonizowania szczegółów toalety, oraz dostosowanie jej do okoliczności. Śmiesznie wyglądają żółte buty przy fraku, lub najbardziej elegancki smoking, noszony przez cały dzień. Może przypadkiem nasunąć przypuszczenie, że „gentlemen“ (jest kelnerem z przyzwoitego lokalu, albo, że otrzymał zaproszenie na przyjęcie u prezydenta Meksyku.

Należy zaniechać chęci wyróżnienia i zwrócenia na siebie uwagi. Krzyjące kolory sukien, kapeluszy u dam, przesadna elegancja u panów — spotyka się przeważnie nie w salonie, ale na ulicy i to o dość późnej porze. I damy i panowie ubrani w sposób wyzywający, zwracający na siebie uwagę — nie są w towarzystwie pożądani; zasługują zwykle na określenia bardzo lapidarne, zakwalifikowani są do rzędu ludzi, którzy muszą swym wyglądem zewnętrznym... zarabiać. Strzeżmy się, by nas choćby żartem z takimi nie porównano.

Z tych samych względów należy strój swój stosować do wieku. Niewiasta trzydziesto i więcej letnia w stroju

podlotka, wywoła wzruszenie ramion. Równie nieładnem jest, gdy młoda panienka wdziewa strój odpowiedni dla kobiety dojrzałej.

Strój męski ujęty od wielu lat w ścisłe ramy — dopuszcza drobne tylko, czasowe odchylenia. Dlatego poznanie obowiązujących kilku prawideł, wystarczy by być zawsze „w formie“ i dobrym tonie bez wielodniowych deliberacji nad żurnalami i tysiącem krojów.

Klasyczny strój męski, to pięć różnych garniturów — każdy o ustalonym kroju i zastosowaniu — zmieniającym się bardzo rzadko i powolnie.

Są niemi: frak, smoking, żakiet, ubranie marynarkowe i ubranie sportowe.

F r a k — jako najstrojniejszy ubiór męczyzny, winien być robiony z najlepszego, czarnego sukna — wykonany możliwie najdokładniej. Oszczędność na krawcu i materiale w tym wypadku jest zupełnie nie na miejscu, ponieważ frak służy bardzo długo — nieraz kilkanaście lat, prócz tego decyduje o wytworności; niema nic bardziej rażącego, jak frak nieforemnie obwisły, lub roztłoczony i pomarszczony niedobraną figurą.

Frak wymaga białej, sztywnej koszuli gorsowej, białego krawata związanego w kokardkę (t. zw. muszkę), na sztywnym, pojedynczym kołnierzyku, wreszcie — zależnie od okoliczności — białej, lub czarnej kamizelki.

Koszula frakowa winna być nieskazitelnie czysta („śnieżna“), o sztywno zaprasowanym gorsie, zapiętym na jedną, lub dwie spinki. Gors u frakowej

koszuli bez zakładek, — gładka tarcza. Mankiety pojedyncze, sztywne, stanowią całość z koszulą.

Spinki, zarówno w gorsie, jak w mankietach winny być proste, nie przesadnie bogate, lub fantazyjne. Najlepiej wyglądają w gorsie gładkie, okrągłe perełki, ew. guziczki z perłowej masy ujęte w złoto. W mankietach spinki harmonizujące ze spinkami gorsowymi ew. dyskretnie fantazyjne — w żadnym razie nie kolorowe. Brzydko wyglądają spinki brylantowe, po staroświecku złote. Przy fraku, smokingu, zakiecie spinki w mankietach obowiązują dwustronne, posiadające jednakowe zakończenie po obu stronach mankietu. Jednostronne można nosić przy ubraniu marynarkowem, lub sportowem.

Kamizelkę frakową białą robi się z grubej piki, lub jedwabiu. Guziki albo harmonizujące ze spinkami, albo gładkie białe.

Kamizelka czarna z tego samego materiału co frak, zapina się na czarne guziki szmuklerskie.

W żadnym wypadku nie wkłada się do fraka spodni sztuczkowych, tylko czarne z naszytą wzdłuż taśmą pojedynczą.

Obuwie — bezwzględnie lakierowane. Do tańca — otwarte pantofle balowe, t. zw. czółenka. W innych wypadkach lakierowane buciki.

Skarpetki bezwzględnie czarne, jedwabne, nigdy kolorowe, lub wzorzyste.

Do butonierki fraka można wkładać niewielki biały kwiat — goździk, podwójny narcyz lub tuberozę; nie jest to jednak konieczne, a tylko dopuszczalne

i to nie na oficjalnych przyjęciach — a tylko na zabawie, przy białym krawacie i białej kamizelce.

Frak jest strojem obowiązującym na balach, oficjalnych przyjęciach, uroczystościach rodzinnych, jak ślub lub pogrzeb. O rozprawach honorowych nie wzmiankuję, ze względu na obecną walkę z pojedynkami i prawdopodobne wykluczenie ich z życia człowieka kulturalnego. (Ludzie niekulturalni załatwiają rozprawy honorowe w strojach dowolnych.)

Do restauracji, teatru, na imieniny ubieramy się zależnie od towarzystwa, w jakim zamierzamy wieczór spędzić. I tu należy wyczuć nastrój — nie wyróżniać się zbyt strojem — przy skromniejszym przyjęciu, w towarzystwie skromniej ubierających się należy ubierać się w smoking, lub ciemny garnitur marynarkowy,

Na ulicę do fraka używa się czarnego palta, czarnego miękkiego kapelusza lub melonika. Cylinder tylko przy wystąpieniach bardzo oficjalnych, związanych z wyższym stanowiskiem. Wykluczony jest kapelusz słomkowy, sportowa czapka lub skórzany szoferski kożuszek.

Bardzo eleganckim jest specjalny paltot do fraka lub smokinga w formie lekkiej czarnej narzutki z peleryną na jedwabnej podszewce. Do takiego palta konieczny jest cylinder.

Strój ten w Polsce ma mniejsze zastosowanie niż na Zachodzie, ze względu na klimat i przez swą lekkość.

Smoking, będący mniej strojnym, aczkolwiek również wieczorowym strojem, wymaga tych samych szczegółów uzupełniających jak frak. Obok gładkiej tarczy gorsu dopuszczalną jest przy smokingu koszula w zakładki. Nie używa się przy smokingu białej kamizelki i białego krawata. Kołnierzyk sztywny, pojedynczy — krawatka tylko czarna wiązana w kokardkę (papillon).

Żakiet lub czarna marynarka, strój wizytowy nosi się z białą koszulą, sztywnymi mankietami i gładkim krawatem, czarnym lub szarym wiązany długo (t. zw. regata). Spodnie „sztuczkowe” — ciemno-szare w podłużne paski. Czarne buciki, lepiej lakierowane mogą być zwykłe giemzowe — jednak nie typu spacerowego — broń Boże grube sportowe na indyjskiej gumie. Skarpetki czarne.

Strój codzienny, dopuszczając więcej różnorodności — daje szerokie pole do popisu własnemu gustowi w doborze odcieni materiału, barwy krawatów, koszul i t. p.

Garnitur może być granatowy, brązowy, zielonkawy (nie zielony), ciemno-niebieskawy, wreszcie kombinowany z kilku kolorów ułożonych w dyskretną kratę.

Buciki czarne, żółte lub brązowe. Przy codziennych garniturach nosi się koszule kolorowe z miękkimi podwójnymi kołnierzykami i mankietami. Krawat można wiązać na kokardkę i na regatę.

Skarpetki kolorowe, zharmonizowane w odcieniu z całością stroju. Brzydko wyglądają skarpetki

białe, tembardziej, że białość ich utrzymuje się zaledwie przez kilka godzin. Potem są poprostu brudne.

W lecie nosi się garnitury możliwie jasne. Jeśli jest gorąco można odrzucić kamizelkę. Ładną całość stanowią białe spodnie i kremowa lub biała niewygnieciona koszula. Przy takim stroju dobrze wyglądają białe pantofle, które rażą przy ubraniu ciemnem.

Dopuszczalna jest koszula z kołnierzem wyłożonym odsłaniającym szyję. Nie należy jednak w strojach zbyt neglizzowych składać wizyt, lub wchodzić wieczorem do restauracji.

W chłodniejsze dni — strój sportowy składa się z luźnej, wzorzystej marynarki, krótkich lub długich, szerokich spodni i grubych pończoch. Buciki grube sportowe — czarne lub żółte. Do tego stroju nadaje się płaska czapka sportowa, zrobiona z tego samego materiału co garnitur.

Przy wszystkich strojach należy zwracać uwagę na zharmonizowanie czterech szczegółów toalety: koszuli, krawatu, skarpetek i chustki wyglądającej z bocznej kieszeni. Winny się one wzajemnie dopełniać — być utrzymanymi w jednym tonie. Chusteczka w bocznej kieszeni służy tylko jako ozdoba stroju — chustkę do wycierania nosa nosi się w wewnętrznej kieszeni marynarki lub w kieszeni od spodni. Do fraka i smokinga używa się chusteczki białej jedwabnej — przy stroju codziennym jedwabną lub płócienną z kolorowym brzegiem lub całą kolorową. Niedopuszczalne przy chusteczce męskiej są ozdoby w formie ząbków lub koronek.

Przy żadnym stroju mężczyzna elegancki nie nosi klejnotów. Brylanty na palcach, w spinkach, brelokach, szpilkach, w krawacie świadczą o pretensjonalności, chęci popisania się lub złym guście.

Na palcu można nosić sygnet i najwyżej jeden skromny pierścionek. W krawacie najlepiej wygląda perła — oczywiście pożądana jest prawdziwa.

Bransoleta na rękę mężczyzny budzi zwykle uśmiech pobłażliwości. Wyszły z użycia masywne złote dewizki. Do fraka lub smokinga można użyć męskiej krótkiej dewizki z jedwabiu ujętego w złote lub platynowe okucie. Dewizka taka zwiesza się przy kieszonce od kamizelki.

Portfel przy fraku lub smokingu czarny jedwabny z ewentualnem okuciem na brzegach. Przy stroju codziennym z miękkiej, ciemnej skóry. Papierośnica skórzana, srebrna lub złota — skromna, nie rzucająca się w oczy.

Okulary, binokle, najbardziej eleganckie bez oprawy lub w wąskim złotym pasku. Rogowa gruba oprawa spospoliciła — nie należy do dobrego tonu.

Monokl — jest niedopuszczalny. Nada je mężczyźnie wygląd pretensjonalny, beczelny. Używają go małomiasteczkowi donjuani lub aktorzy z prowincjonalnych teatrzyków.

Kapelusz, rękawiczki, laska, szalik — to szczególnie toalety bardzo wiele niejednokrotnie mówiące o guście mężczyzny.

Kapelusz winien być zawsze dobrany do wierzchniego okrycia. W zimie melonik, lub ciemny miękki ka-

pelusz filcowy lub pilśniowy. W lecie noszone są kapelusze słomkowe, niezbyt estetyczne — zato pożądane w dni gorące ze względu na ich lekkość i łatwą transpirację. Miłem jest chodzenie w dni upalne bez kapelusza. Należy go jednak zawsze mieć przy sobie. Należy również zwracać wtedy uwagę na uczesanie. Nieestetycznie wygląda gentlemen z rozwianą w kilka świata stron czupryną — sterczącą lub spadającą burzliwie na oczy. Nie dotyczy to oczywiście panów łąsych.

Należy zawsze mieć przy sobie rękawiczki. Na rękę, w rękę lub w kieszeni płaszcza. Najodpowiedniejsze są ciemne skórkowe — jasne można używać tylko do ciemnego palta przy stroju wieczorowym.

Niezbędnym szczegółem wierzchniego stroju jest szalik chroniący kołnierzyk od zabrudzenia się — uzupełniający całość zewnętrznego przyzwoitego wyglądu. Zakłada się go na szyję w ten sposób by końce spoczywały. Nieleganckie jest „efektowne” zarzucanie jednego końca na plecy „à la Gajdarow” lub Rudolf Valentino. Należy zawsze pamiętać, że co jest najpiękniejszym w kinie lub na księżcu Walji — w życiu codziennem razi i wygląda pretensjonalnie. Szal dobiera się zależnie od pory roku i całości stroju. Najgustowniej wygląda przy ciemnem palcie szal biały, oczywiście czysty — kolorowy przy grubych reglanach barwnych. Do fraka i smokingu nosi się szal jedwabny, szoroki, biały, zakrywający cały gors koszuli.

Ostatnim szczegółem stroju jest laska lub parasol. Laska najbardziej elegancka jest jasna, gruba,

z rączką zakrzywioną, lub w kształcie maczugi. W złym guście są wszelkie masywne, bogate rączki metalowe, kunsztownie rzeźbione w kształt ptaków, syren, koni lub wielkich ludzi. Nie nosi się cienlutkich laseczek metalowych, ani drewnianych. Pejcz sportowy używany jest na lotniskach. W mieście tylko do konnej jazdy.

Parasol — ostatnio został zignorowany przez mężczyzn. Jeśli się go używa — najwłaściwszym jest skromny ciemny, bez skówek, monogramów, ozdób w formie napisów „od Zosi“, „Irenki“ i t. p., budzących zazwyczaj szczery podziw otoczenia.

Zachowanie się w towarzystwie.

Chcąc robić na otoczeniu miłe wrażenie człowieka dobrze wychowanego — musimy przede wszystkim przyswoić sobie swobodną pełną godności postawę. I tu decyduje wrodzony dobry gust, pewien umiar pozwalający zachować złoty środek między przygnębieniem, zgarbioną nieśmiałością, a zbytnią swobodą wpadającą w nonszalancję, przesadę, zuchwalstwo.

Chcąc być eleganckim należy trzymać się prosto zarówno chodząc, jak stojąc lub siedząc. Spokojna pewność siebie i prostota budzą zawsze szacunek.

Należy studiować swój sposób chodzenia. Odzwyczaić się od rozstawiania nóg, stawiania zbyt dużych lub małych kroków, nieestetycznego kołysania

się, pochylania, machania rękami. Szczególniej panie winny zdać sobie sprawę, jak bardzo nieestetycznem jest kołysanie się przypominające chód kaczkę, koszlwiące obcasy — brzydkie falowanie krętwów biodrowych i t. p.

Brzydką jest nerwowa nieopanowana gestykulacja — tak: twarzy, rąk, ramion, kiwanie głową, mrużenie oczyma, histeryczny śmiech lub ciągły bezmyślny uśmiech — popularnie „cielęcym“ zwany.

Pamiętajmy, że najbardziej elegancki strój nie uwydatni się właściwie na zgarbionej krzywej postaci.

Współczucie towarzystwa budzą osoby nie wiedzące co zrobić z rękami. Nie wiedzą jak je upożyczać — co chwila chwytają coś do ręki — palcami wystukują na stole rytm marsza lub Publiczków. Należy szczególnie te obserwować z odpowiednią dawką samokrytycyzmu, a w krótkim czasie odzwyczaimy się od nich.

Siedząc nie należy odchyłać w tył głowy — opierać się całym ciałem o poręcz, wyciągając nogi pod przeciwległą ścianę. Jeśli dodamy do tego założenie rąk na brzuchu — powstanie klasyczny wyraz zmęczenia, nudy — bezwzględnie obrażający interlokutora lub całe towarzystwo. Radosne klaskanie w ręce, bicie siebie lub kogoś po udach, rozpaczne wznoszenie rąk ku niebu lub chwytanie się za głowę — jest dowodem zupełnego nieobycia.

Dowodem złego wychowania jest trzymanie rąk w kieszeniach podczas rozmowy.

Z elegancją zewnętrznego wyglądu łączy się wytworność ukłonu. Ta drobna zdawałoby się czynność, mająca na celu wyrażenie szacunku dla osoby, której się kłaniamy, łączy w sobie tysiące form i odcieni, charakteryzujących poziom inteligencji i wychowania oddającego ukłon. Mimo ustalonych prawideł ukłonu — niema dwóch ludzi którzy kłanialiby się jednakowo. Dla przyswojenia sobie ładnego, estetycznego ukłonu, dostatecznie odtwarzającego nastrój który chcemy wyrazić — koniecznem jest prócz znajomości ogólnych prawideł — przestudjowanie własnej sylwetki w czasie ukłonu przed lustrem. Zdamy sobie wtedy sprawę jak wiele jest braków w naszej pozornej wytworności — postaramy się je oczywiście usunąć.

Mężczyzna kłania się zdejmując kapelusz i pochylając głowę; — w lokalu zginając w ukłonie górną część korpusu. Kłaniając się osobom mało znajomym, obojętnym, uchylamy kapelusza. Kłaniając się bliższym znajomym, a szczególnie kobietom — prócz zdjęcia kapelusza pochylamy głowę. Głębokość schylenia głowy, opuszczenia ręki z kapeluszem — decyduje o uprzejmości ukłonu. Przy największym jednak szacunku — nieładnem będzie zamiatanie kapeluszem chodnika, zbyt wysokie uniesienie go w górę — lub odstawienie w bok ręki. Kapelusz miękki ujmuję się za wierzch — melonik, cylinder, słomkowy za rondo.

Trudniejszym jest ładny ukłon z głową odkrytą; w lato na ulicy — lub w zamkniętych lokalach. Wtedy

ukłon polega na schyleniu górnej części ciała — jeśli siedzimy — bezwładnie przy powstaniu z krzesła — jeśli kłaniamy się kobiecie. Kłaniając się mężczyźnie — zależnie od wieku jego i stosunków z nim łączących — należy wstać, zlekka unieść się z krzesła — lub wolno pochylić korpus siedząc. Przy bliższych stosunkach można kłaniać się schylając tylko głowę.

Ukłon, oddanie ukłonu — zawsze jest obowiązujące. Nawet gdy z kimś żyjemy źle należy się odklonić z ewentualnym chłodem, czy sztywnością — oczywiście dyskretna nie przesadna. Za niedanie ukłonu lub co gorzej — ostentacyjne nie oddanie ukłonu — świadczy, że chcemy wywołać awanturę co oczywiście niezbyt dodatnio charakteryzuje stopień kultury i wychowanie.

Zasadą jest, że pierwszy kłania się mężczyzna — kobiecie młodszy starszemu wiekiem lub urzędem.

Jeśli kilka osób idzie ulicą — jeden z mężczyzn kłania się — wszyscy pozostali mężczyźni winni uchylić kapeluszy. Na ukłon złożony damie zawsze odpowiada idący z nią mężczyzna.

Jedzenie.

Najłatwiej zorientować się w kulturze człowieka obserwując go w czasie jedzenia. Szczególniej w obecnych czasach — kiedy dobre wychowanie naturalną wytworność, uprzejmość i przestrzeganie form — zastąpiły pieniądze — parwenjuszostwo rozpierające się i wypierające wszystko co mu nieznane, niezastępne choć piękne.

Na urzędowym raucie jeden z dość znanych, w Warszawie przemysłowców zwraca się do lokaja o nożyk spiczasty (!) do wyklucia zębów. Po skończonej kuracji staram się dyskretnie wyjaśnić niewłaściwość, nieestetyczność tego rodzaju zatruwaniu nożyka, wreszcie nie miłe wrażenia otoczenia.

Otrzymuję odpowiedź, nowocześnie logiczną.

— Być może... ale czyż lepiej pielęgnować „ciężką” w zębach?...

W tem miejscu cielőcy uśmiech z cielőcego dowcipu na marginesie cielőciny.

— Wytworna mama przy stole zwraca się do małej córeczki:

— Iruś, nie trzymaj paluszka w nosie...

Mam wrażenie, że wszyscy moi Czytelnicy wiedzą co zrobić z włosem — znalezionym w zupie lub deserze. Niewątpliwie każdy z nich usunąłby włos dyskretnie nie ukazując sąsiadom ani swego obrzydzenia, ni jego przyczyny.

A zdarzyło mi się pewnego wieczoru zaobserwować jak młody arystokrata w czasie przyjęcia u siebie w domu zaklął modnie i dowcipnie zawołał.

— Kazimierzu — proszę podać grzebyk do tej potrawki z peruki.

I radośnie ukazał zgromadzonym olbrzymi włos wyciągnięty z talerza.

Podobne zachowanie się przy stole — wreszcie stałe nieapetyczne nlehlujne i niezręczne jedzenie budzi odrazę — świadczy o „wychowaniu w lesie” i czyni człowieka conajmniej niepożądanym w towarzystwie.

Należy więc zaobserwować swój sposób jedzenia i wyzbyć się wszystkich tych przyzwyczajęń, które mogą stać przykreml dla biesiadników.

A więc głośnego wciągania przy piciu — czyniącego nas osobą „interesującą” — a więc zciągającą ogólną uwagę — chlupanie, mlaskanie — otwieranie ust przy żuciu wreszcie pakowanie w małe usteczka olbrzymich porcji naraz.

Niemniej wstrętne jest pomaganie sobie palcem. Do wszelkich zawiłych czynności służą cudowne wynalazki: nóż i widelec.

Pomagając sobie przy nakładaniu jedzenia na widelec używamy noże lub kawałki chleba. Z chwilą gdy robimy to palcami — widelec wogóle staje się zbędnym. Możemy bez niebezpieczeństwa jeść tylko palcami — lub bezpośrednio ustami z talerza. Jednak nie w towarzystwie.

Widelce, noże i łyżki używa się do wszystkich prawie potraw. Wyjątkowo raki, ostrygi, wafle przy kremie lub lodach można brać palcami. Zasadą ogólną jest nie brać nic z ogólnego naczynia i nic co może palce zabrudzić. Chleb z koszyka również bierze się widelcem. Oczywiście nie wspominał o soli, pieprzu i papryce i t. p. które nabiera się tylko specjalnymi łyżeczkami znajdującymi się w solniczce. Do szparagów, które bardzo wiele osób je palcami — lepiej używać widelca zwykłego — jeśli są — specjalnego o szerokich końcach.

Bezwzględnie nie wolno żadnej potrawy jeść nożem. Nóż służy tylko do krajania potraw twardych — nie kraje się nim jarzyna, siekane, ryby.

Nóż i widelec trzyma się między pierwszym i trzecim palcem naciskując z góry wskazującym.

Widelec w twej ręce. Nóż w prawej. Łyżkę podtrzymuje się u dołu wskazującym i środkowym — zgóry wielkim... Zarówno nóż jak widelec ujmuje się dość daleko od części dotykającej potrawy — ze względu zarówno na estetyczniejszy wygląd — jak możliwość pobrudzenia palców — zbyt zbliżających się ku końcowi sztućców.

Do ryby przeważnie podawane są specjalne widelce z trzema szerokimi, niezaostrzonymi końcami i tępe noże w kształcie łopatek.

Nóż taki trzymamy w lewej ręce nie służy do krawania ryby, a do usuwania ości. Jeśli zastawa jest prosta — widelce i noże zwykłe — używa się tylko widelec usuwając ości kawałkiem chleba.

Chleb zwykle zostaje rozłożony przy nakryciach — włożony w serwetki. Zajawszy miejsce wyjmuje chleb się i kładzie obok nakrycia. W czasie jedzenia nie należy odgryzać chleba z kromki, ale odłamywać małymi kawałkami.

Rozłożoną serwetkę po wyjęciu z niej chleba rozkłada się na kolanach. Nie należy zawieszać jej sobie na szyi i zatykając za kołnierzyk lub włożyć węzeł na karku. Używa się serwety tylko do obtarcia ust i palców. Nie obciera się nią nosa lub spoconego czoła.

Jeśli podana potrawa jest bardzo gorąca, że nie można jeść, nie należy dmuchać, ani chłodzić jej przelewając ją łyżką z wysoka. Należy cierpliwie poczekać aż

ostygnię. Kończąc jeść zupę — przechyla się talerz od siebie (nie do siebie). Łyżkę niesie się do ust nie czubkiem — lecz bokiem.

Mięsa nie należy rozkrawać odrazu na drobne kawałki—by potem odłożywszy nóż posługiwać się widelcem.

Należy odkrawać w miarę jedzenia tylko po jednym kawałku, który niesie się do ust. Jarzynę, albo nakłada się na kawałek mięsa niesiony do ust, albo osobno nabiera się ją na widelec stale trzymany w lewej ręce. Sztukę operowania widelcem i nożem należy doprowadzić do perfekcji by nie mieć później przykrych przypadków spadania potraw z widelca — rozpryskując przytem coś na gors, obrus i suknię sąsiadki — zsuwanie się z przenikliwym szczękiem noża z potrawy—zgrzytanie po talerzach, wreszcie trudności w obraniu mięsa z drobnych kostek drobiu. Trzy czwarte biesiadników z niezaradnym uśmiechem i głupkowatym tłumaczeniem o „swojskości“ „staropolskości“(!) „Przyrodzonych widelcach“ wdzięcznie ujmują kostki w palce: wgryzają się w nie namłecznie zatłuszczając sobie usta, brodę—wycierając je pośpiesznie, pokrywając.

Jest to wstrętne i w towarzystwie niedopuszczalne.

Chrząstek, ości, wreszcie pestek nie wypluwa się najbardziej nawet celnie i wprawnie na talerzyk, ale dyskretnie przysuwa się do ust łyżkę lub widelec i za ich pośrednictwem składa się je do talerza—oczywiście swojego. Wyplute pestki nie są apetyczne, dlatego rzeczą gospodyni jest podawać owoce wydrążone—ryby bez ości, potrawy bez kości i chrząstek.

Nabierać z półmiska należy szybko, sprawnie nie przebijając długo i nie plamiąc obuwia. Zarówno jedząc jak nakładając mięso nie należy wyczyniać sztuk magicznych chwytając ustami ledwie wiszący na widelcu kawałek — lub przenosząc na dużą odległość olbrzymią ilość jarzyny na łyżce. Mimo, iż zwykle budzi szczerzy podziw i zainteresowanie, współbiesiadników — znacznie pewniejszym jest silne umocowanie widelca w kawałku mięsa, nabieranie jarzyny potrochu — bez abawy jej spadnięcia na obrus lub podłogę.

Zarówno obecni przy stole jak podający lokaj czy służąca nie okażą po sobie: że nie zauważyli brak obyczaju gościa — zwracają jednak uwagę na każdy szczegół i wszelkie nie spostrzeżenie wybitnie wpływają na późniejszy ich stosunek do niepewnego i zdenerwowanego i niezręcznego gentelmena lub nieobytej „miss“.

Nie zostawia się potraw na talerzu. Bynajmniej nie świadczy to o „poetyczności“ i eteryczności, a tylko o złem obliczeniu się z apetytem przy nabieraniu zbyt wielkiej porcji na talerz, lub prowincjonalnych pojęciach o dobrym tonie. Dobry apetyt — jeśli nie przechodzi w obżarstwo, zbytnią a radosną zachłanność nie razi, i raczej przyjemność gospodyni, zadowolonej, że potrawy zostały dobrze przyrządzone.

Najsmaczniejszego jednak dania nie należy z ap-tekarską dokładnością wyskrobywać z talerza — wycierać sosu chlebem, zachwalać kilkanaście razy entuzjastycznymi wykrzyknikami, radosnem spoglądaniem po otoczeniu i t. p.

Po skończeniu jedzenia składa się na talerzu nóż i widelec równolegle obok siebie zwrócone trzonkami w prawą stronę. Jest to znak dla służby że talerz może zabrać. Nóż i widelec składa się na krzyż sięgając po chleb, lub doblerając potrawy.

Nie sięga się do półmiska widelcem własnym, szczególnie jeśli już używaliśmy go. Do nabierania służą specjalne sztućce większe leżące na półmisku.

Nie należy podkreślać ostentacyjnie rzeczy przykrych — jak włos, mucha w zupie lub co się nieco rzadziej zdarza karaluch w melbie. Nie wyciera się talerza, noża, widelca, łyżki serwetką ani w domu prywatnym, ani w restauracji. Jeśli nakrycie jest brudne — dyskretnie prosi się służbę o przyniesienie innego.

Należy pamiętać o sąsiadach. Mężczyzna zawsze służy kobiecie — zapytując co ma jej podać. Sięgając po coś stojącego dalej nie należy akrobaticznie wychylać się wyciągając daleko ręce przed wszystkimi, lepiej poprosić sąsiada o przysunięcie.

Przy rozpoczynaniu posiłku — wszyscy czekają aż zaczną jeść gospodyni domu, lub dama siedząca na honorowym miejscu. Mężczyzna nigdy nie zabiera się do jedzenia przed sąsiadkami.

Bardzo nieładnem, śmiesznem jest mówienie pełnemi ustami. Dlatego należy dokładać do ust niewielkie ilości jedzenia by móc przełknąwszy względnie szybko, odpowiedzieć na zwrócone do nas pytanie. Nie należy kichać, kaszlać, wycierać nosa, czkać lub pochrząkiwać przy stole. W razie konieczności kaszlnięcia należy uczynić to dyskretnie zasłaniając

usta czystą chustką do nosa — nie chowając głowy pod stół — a szybko i dyskretnie nie zwracając na siebie uwagi.

Wykałaczką należy się posługiwać jak najmniej. Jeśli jest to koniecznem, należy usunąć z zęba to co zawadza szybko, najlepiej po skończeniu jedzenia ewentualnie w przerwie między potrawami. Nie należy przerywać kilkakrotnie jedzenia dla wyklucia zębów. Jest to poprostu nieestetyczne i najlepiej jest unikać dłubania w zębach. Odkładając usunięcie resztek na później.

Stojąc przy jedzeniu — należy przed każdym podniesieniem do ust szklanki lub kieliszka obetrzeć usta serwetą by nie zostawiać na przezroczystem szkłe tłustej matowej obrączki. Nie należy nadużywać alkoholu w towarzystwie. Dodawanie sobie kurażu i humoru w ten sposób jest niewłaściwe — zwykle się smutnie kończy, kilkoma nietaktami, krzykliwem ordynarnem brawurowaniem i utratą równowagi psychicznej i fizycznej.

Pijąc herbatę lub kawę nie zostawia się łyżeczki w szklance ze względu na możliwość wyjęcia sobie oka — przewrócenia szklanki, wreszcie stałe mile pobrzękujące przesuwanie się łyżeczki przy nachylaniu naczynia. Po rozpuszczeniu cukru mieszaniną niegwałtowną i niehałaśliwą — łyżeczkę składa się na spodeczku.

W najnudniejszym nawet towarzystwie nie wstaje się i nie proponuje tego zanim gospodyni nie da hasła powstając sama.

Natychmiast po posiłku nie należy żegnać się, ale przynajmniej pół godziny spędzić na rozmowie.

Palenie tytoniu.

Papieros, fajka, cygaro mimo olbrzymiego rozpowszechnienia jest w stosunkach towarzyskich „złem koniecznem“ tolerowanem przez uprzejmość osób niepalących.

Rewanżując się uprzejmością winniśmy prócz koniecznego zapytania pań czy wolno palić — orjentować się sami czy dym nie szkodzi komuś, ewentualnie czy nie drażni w przykry sposób. Nawet po otrzymaniu pozwolenia — jeśli widzimy, że któraś z dam kaszle, krztusi się, męczy łzawiące się oczy i z trudem pokrywa uśmiechem przykrość dymem wywołaną winniśmy natychmiast papierosa zgasić.

Namiętni palacze zapalający papierosa od papierosa — winni w towarzystwie nałóg opanować do minimum ze względu na zadymianie atmosfery w zamkniętym lokalu — niszczenie strojów i firanek żółknących od dymu.

W eleganckich domach zawsze papierosy są dla gości pod ręką, nawet jeśli gospodarze sami nie palą. Można jednak palić swoje, szczególnie jeśli się jest przyzwyczajonym do pewnego gatunku tytoniu. Gorzej jest znacznie, jeżeli ktoś przyzwyczaja się tylko do częstowanych t. zn. „gościnnych“ papiero-

sów i stale nagabuje gospodarza lub kogoś z obecnych o papierosa.

Jeśli ktoś odkrywa przed nami uprzejmie swą papierośnicę — nie należy brać jeśli w pudełku znajduje się jeden lub dwa papierosy.

Każdy palący mężczyzna winien nosić zawsze ze sobą własne papierosy. Eleganccy panowie nawet nie palący noszą przy sobie damskie papierosy i zapaliki dla ewentualnego usłużenia damie mającej ochotę zapalić.

Zawsze przed zapaleniem częstujemy papierosem damę. Ta może odmówić jeśli nie pali — nie powinna się jednak obrażać, zaznaczać ostrym tonem że palenie u kobiet uważa za rzecz niewłaściwą — ponieważ po niej może sięgnąć po papierosa inna z obecnych dam.

Młode panienki, uczniowie nie powinni palić w towarzystwie — ze względu na wyzywający charakter jaki nadaje papieros młodej twarzy.

Prócz tego tytuń bardzo ujemnie wpływa na świeżość cery, białość i trwałość zębów.

Elegancka kobieta nigdy nie pali na ulicy.

Ogień zawsze podaje mężczyzna kobiecie, z dwóch mężczyzn młodszy starszemu. Należy uważać by podając zapalnik nie opalić brwi zapalającemu — zabrać zapalnik — nie za szybko, ale aż po dokładnem zatleniu się papierosa.

Kobieta nigdy nie zapala papierosa mężczyźnie co najwyżej może podać mu płonącą zapalnik do ręki.

Jeśli zapalnik zgaśnie przed dostatecznem rozża-

zeniem tytoniu nie należy z emfazą wyznawać „zabrała mi pani cały ogień” lub... tyle ognia! Jakaż pani zachłanna?.. lub mój ogień zgasł przy pani ogniu naturalnym wreszcie zapewniwszy że „pani bardziej się pali niż zapaliki” nie dowcipy to ale dowcipy — gorszego gatunku — trącające banalnością a nawet dożkarskim koniem.

Popiół, niedopałki lokuje się w popielniczkach, nie na podłodze, talerzyku lub spodeczku.

O ile popielniczki niema — należy zastąpić ją własnem pudełkiem od zapalek.

Fajki w towarzystwie się nie pali, tak samo jak papierosów marnego gatunku napełniając pokój ordynarną wonią — przyprowadzających obecnych o ból głowy.

Zachowanie się na ulicy.

Na ulicy jak i wszędzie zresztą nie należy ani, zachowaniem się ani wyglądem zewnętrznym zwracać na siebie uwagi. Należy iść spokojnie, nie przybierając dumnej postawy świadczącej o wyższości własnej nad szarym tłumem, nie przemykając się pokornie pod murami, nie mknąc jak torpeda, ani nie spacerując wolniutko na ludnej, a ożywionej ulicy. Pamiętajmy, że ulica jest dla wszystkich i tak jak nam wszystkim zależy na pośpiechu połączonym ze spokojem. Należy więc nie wyłamywać się z normalnego tempa chodu. Wymachiwać rękami lub laską. Wpadać na przechodniów idąc np. dla oryginalności lewą stroną chodnika.

Człowiek wytworny nie je na ulicy, nie czyta,

nie przygląda się zbyt długo wystawom, ani przechodniom. Gentlemen nie wpatruje się badawczo w najpiękniejszą nawet kobietę nie goni za nią nawet wzrokiem. Bardzo łatwo zepsuć sobie opinię zaczepiając kobietę samotną w najbardziej nawet dyskretny i elegancki sposób. Nigdy nie wiemy napewno kim jest kobieta zaczepiona lub świadkowie tego, gdzie i w jakich okolicznościach i d. spotkamy — jak to wpłynie na nasze stosunki.

Przy zamianie ukłonu na ulicy są pewne prawa których przekraczać nie wolno. Mężczyzna zawsze pierwszy kłania się kobiecie lub starszemu od siebie mężczyźnie. Jeśli spotka młodszego znajomego, ale w towarzystwie kobiety, winien ukłonić się pierwszy — nawet gdy kobiety tej nie zna. Należy zwyczaju tego ściśle przestrzegać mimo świadomości, że w innych krajach europejskich nikt nie kłania się pierwszy mężczyźnie idącemu z kobietą — dopóki ten ostatni nie uchyli kapelusza. Cudzoziemcy wychodzą w tym wypadku z założenia, że kobieta może nie życzyć sobie by podkreślano ukłonem widzenie jej w męskim towarzystwie. Jest to może słuszne — należy jednak formy obowiązujących w Polsce — nie przeszczepiając między swych znajomych niemieckiego kiwania głową, angielskiego podnoszenia ręki — lub francuskiego przykładania dwóch palców do kapelusza.

W czasie ukłonu należy wyjąć z ust papierosa. Lepiej jeszcze wogóle na ulicy nie palić szczególnie w obecności damy.

Należy również kłaniając się przerwać na chwilę prowadzoną z towarzyszem rozmowę.

Obowiązującą choć zdawkową uprzejmością jest lekkie uchylenie kapelusza jako odpowiedź na ukłon osób nieznanomych, pozdrawiających towarzyszkę naszą lub towarzysza.

O inteligencji i kulturze świadczy zdejmowanie nakrycia głowy przed sztandarem, kościołem, pogrzebem. Nie decyduje o tem religijność lub polityczne przekonanie, ale szacunek dla pojęć takich jak śmierć, świątynia, uczucie wielu osób.

Jeśli zatrzymuje nas ktoś prosząc o informacje należy odpowiedzieć uprzejmie, krótko, rzeczowo nie wdając się w dłuższą rozmowę z osobą nieznaną. Pytający mężczyzna dziękuje uchyleniem kapelusza, kobieta skinieniem głową. Ukłonem również odpowiada zapytany.

Nietaktem jest prosić o ogień, lub informacje mężczyznę będącego w towarzystwie kobiety.

Przyjętym jest że mężczyzna idzie po lewej stronie damy.

Niektórzy tak ściśle przestrzegają tego obyczaju, że na wąskich chodnikach, pozwalają kobiecie zejść na jezdnię, sami idąc po chodniku — byle nie przekroczyć przepisu. Jak wszędzie, tak i tu zbytnia ścisłość w wypełnianiu form towarzyskich — razi.

Włdowiśka.

Teatr, koncert, odczyt są zwykle wyrazem piękną lub nauki — gromadzącym pewną ilość ludzi miłujących sztukę — estetów. Tembardziej należy zachowywać się tak by nie razić nikogo, nikomu nie przeszkadzać. Należy przede wszystkim zachować cięszą zachowując dla siebie wszelkie uczucia i wrażenia mogące być różnemi od nastrojów otoczenia. Pamiętajmy, że co nas nudzi innych może bawić. To co u nas wywołuje chęć okrzyku, komentarze — w innych może budzić niemy zachwyt. Zbyt żywe objawianie swych uczuć — koliduje z wytwornością — polegającego głównie na opanowaniu wszelkich zbyt osobistych przejawów życia a dostosowanie się do otoczenia.

Niekulturalnym zwyczajem fałszywie podciągniętym pod nazwę „dobrego tonu“ — jest spóźnianie się do teatru, lub na koncert. Wchodzenie na salę po rozpoczęciu przeszkadza artystom denerwując ich — rozrywa uwagę i nastrój — słuchaczy.

W kinie lepiej zaczekać do przerwy niż po ciemku deptać po odciskach, zasłaniać sobą ekran, siadać na cudzych kolanach wywołując sykanie i zgrzytanie zębów.

Również nieprzyzwoitem jest ostentacyjne wychodzenie w środku przedstawienia, lub przed samym końcem włdowiśka, nim przebrzmi ostatnie słowo, lub ostatni akord, radosne zrywanie się z miejsca i galopowanie do szatni kto pierwszy. Marnując nierzad bezcelowo wiele czasu w ciągu dnia chcemy naraz

oszczędzić pięć minut kosztem najprostrzych wymagań kultury i przyzwoitości.

Z chwilą rozpoczęcia się widowiska winny ustać wszelkie rozmowy na widowni. Do rozmów i dzielenia się wrażeniami służą antrakty.

Głośna rozmowa czy to na temat sztuki, czy na tematy nic z nią wspólnego nie mające, głośna krytyka, wyrażanie entuzjazmu lub niezadowolenia jest dowodem braku kultury. Wielu młodych miłośników sztuki — chcąc się popisać znawstwem wiedzą i doświadczeniem głośno rozprawia by go inni słyszeli. Jest to zbyt uczucie, gdyż nikomu nie imponuje, wywołując zamiast zachwytu — zwrócenie uwagi stawiające krytyka w dość przykrych sytuacji.

W antrakcie możemy rozmawiać oczywiście niezbyt głośno, by nie psuć wrażenia innym i nie narzucać swych zdań. Możemy opuścić salę udać się bądź do foyer, bądź do bufetu lub palarni.

Jeżeli przechodząc wzdłuż rzędu foteli. Jeżeli zmuszamy obecnych do wstania z miejsca — należy uprzedzić przeprosić i przesunąć się bokiem — twarzą do wstających. Mężczyzna będący w towarzystwie swej żony lub innej kobiety nie odchodzi — zostawiając ją samą. Może odejść tylko wtedy jeśli towarzysza jego zostaje w gronie znajomych.

— Przed rozpoczęciem widowiska, lub w antrakcie panowie mogą odwiedzić znajome panie siedzące w łoży — tylko wtedy jednak gdy znają całe towarzystwo, a przynajmniej większość zajmujących łożę.

Z osób siedzących w łoży panie zawsze na

przodzie. Najpoważniejszej damie ustępuje się miejsce najwygodniejsze. Zapraszający zadawalnia się najgorszym miejscem.

Mężczyzna zaproszony do łoży, przynosi ze sobą pudełko cukierków — ofiarując je kobiecie; otrzymane cukierki kobieta częstuje wszystkich. Jeśli bombonierka do końca przedstawienia nie zostanie opróżniona winna być zabraną przez właścicielkę. Pseudowytworne pozostawienie jej w łoży obraża ofiarodawcę.

Restauracja.

Wbrew często spotykanemu przekonaniu, że w restauracji „za swoje pieniądze” można nie liczyć się z żadnymi formami — należy zwracać na siebie uwagę więcej jeszcze niż gdziekolwiek indziej. To co ewentualnie wybaczą nam bliscy nasi znajomi — potępione zostanie bezwzględnie przez ludzi obcych znajdujących się na restauracyjnej sali.

Spróbujmy pokrajać nożem rybę, upuśćmy z łaśsem widelec na ziemię lub rozlejmy zupę, a natychmiast od wszystkich stolików strzelą radosne, przyjazne uśmiechy i spojrzenia, pod których prężeniem przesiedzimy do końca.

Lekceważona zwykle obsługa, składająca się z niekulturalnych często ale wytrawnych, doświadczonych, przez samą obserwację znających formy kelnerów — widzi wszystko, obserwuje i pamięta. Gdy po jednym niezbyt udanym występie w restauracji przyjdziemy drugi raz z kobietą — przykro nam wobec

niej, gdy obsługa ustosunkuje się w sposób lekceważący, niedbały — nie pomoże zwracanie uwagi — zdenierwowanie się pogorszy sytuację wywołując nieraz arogancką odpowiedź dumnego z swej wyzszości garçona. Jedynym środkiem wzbudzającym szacunek jest umiejętne, eleganckie i swobodne zachowanie się znamionujące obycie i znajomość form właściwych.

Zasadą ogólną jest trzymać służbę w przyzwoitej odległości, nie bratać się z nią zbyt, ale i nie zapominać, że są to również ludzie mający swą ambicję i godność osobistą. Każdy zarzut winien być uzasadniony i ujęty w formę przyzwoitą bez gburowatych, ostrych wyrażań. Tylko uprzejma stanowczość podziela na służbę. W razie opieszałości, niaumiejętnego podania, wzywa się zarządzającego salą, spokojnie żądając zmiany obsługi. To odnosi zwykle skutek natychmiastowy. Przy stole restauracyjnym zachowujemy ściśle wszystkie przepisy obowiązujące przy stole prywatnym.

Wchodząc do restauracji — mężczyzna przepuszcza kobietę pierwszą, później idzie naprzód, by wyszukać odpowiedni stół. Wybierając się w towarzystwie kobiety lub więcej osób, lepiej jest z góry zamawiać stół, unikniemy wtedy kłopotu szukania wolnego — lub niemiłego wychodzenia wobec wszystkich stolików zajętych. W wypadku takim mężczyzna sam może przez kelnera zapytać inną samotnie siedzącą osobę — czy pozwoli zająć miejsce przy stoliku. W wypadku przyzwolenia nie obowiązuje je ani zawieranie znajomości, ani prowadzenie rozmowy. Zaj-

mując miejsce i odchodząc składamy pozostającemu uprzejmy ukłon.

Nie należy proponować przysiadania się do większego towarzystwa — choćby było miejsce wolne.

Z pośród osób, bawiących wspólnie w restauracji, jedna czyni honory domu, zajmując się doborem potraw zależnie od gustu współbiesiadników, regulowaniem rachunku i t. p. Zwykle osobą tą jest mężczyzna zapraszający lub najstarszy z pośród obecnych mężczyzn.

Kobiety same do restauracji — szczególnie w godzinach wieczornych nie uczęszczają. Mężczyźni zawsze powierzają trud ułożenia jadłospisu i porozumiewania się z kelnerem. Kobiety również nie płacą rachunku. Rachunek zawsze reguluje jeden mężczyzna — wszelkie rozliczenia z pozostałymi panami odbywają się poza restauracją — nie w obecności pań.

Kobiety pamiętając o tem, że mężczyźni lub mężczyzna płaci, nie powinny swej wytworności podkreślać dobieraniem najdroższych potraw, a swobody — ustawicznem dysponowaniem czegoś. Nie należy zmuszać swych towarzyszy do zbyt wielkich wydatków, pomnąc, że przyjemność zbyt drogo przez nich okupiona — może przestać być przyjemnością.

Po wyjściu z restauracji panowie winni zaopiekować się damami, odprowadzając je do domów. Ulotnienie się szybkie — pozostawiając kilka dam na opiece jednego pana, lub wogóle bez opieki, jest olbrzymim nietaktem, graniczącym z zerwaniem stosunków.

Zbytnie rozbawienie się towarzystwa, głośne zadowolenie razi i zwraca uwagę obecnych.

Fiksowanie wzrokiem kobiet przy innych stolikach, robienie uwag o innych towarzystwach, nie tylko jest nieprzyzwoitością, ale może narazić na grubą nieprzyjemność.

Jeśli mężczyzna wchodząc do restauracji sam — spostrzega na sali znajome towarzystwo — kłania się zdaleka — nie zbliżając się bez wyraźnego zaproszenia. Podejście i zajęcie miejsca bez pewności, czy jest się pożądanym należy do bardzo grubych nietaktów.

Uprzejme skinienie głową, dyskretny znak przyzwalający, na bliższą metę słówko rzucone przez damę znajomą, jest przyzwoleniem zbliżenia się. Można wtedy podejść, przywitać się ze wszystkimi, zaproszony może zająć miejsce i pozostać.

W wypadkach podobnych — przy wszelkiem spotkaniu nie umówionem lecz przypadkowem — przybysz płaci sam za siebie.

Restauracyjny gabinet, dzięki dość ustalonej opinii — przybytku ludzi kryjących się przed wzrokiem ogólnej sali, nie nadaje się do oficjalnego spędzenia czasu „en deux“, ze względu na możliwość najskandalicznějších plotek uwłaszczających kołblecie.

Bardzo miłym natomiast staje się gabinet w wypadku większych przyjęć, kiedy towarzystwo liczniejsze lecz dobrze znajome — chce swobodnie, a mile spędzić wieczór, mogąc sobie pozwolić na pewne nieskrępowanie — prawie niemożliwe na ogólnej sali.

Na zakończenie kilka słów o menu. Wielu panów niejednokrotnie jest w kłopotcie jakie danie — w jakiej kolejności podać. Certują się z damami, podsuwając im kartę — wahając się, wreszcie menu wypada skandalicznie, nieznane potrawy okazały się wstrętne — rachunek olbrzymi, humory, kwaśne i t. d.

Nie chcę wymieniać wszystkich możliwych i niemożliwych potraw i najróżnorodniejszych ich nazw. Radzę trzymać się jednej zasady. Jeśli jesteśmy z damą w restauracji by zaspokoić głód najlepiej, wybierać z karty patrząc na lewą jej stronę, nie prawą: a więc dama nie powinna orjentować się według cen najwyższych dla podkreślenia swej wytworności — pan niech się nie kieruje oszczędnością, wyrównując drogie danie partnerki skromną coquilką mózgu, lub czemś nieznanem, a taniem — mogą obydwójce trafić na rzeczy których nie tkną. Jeśli towarzystwo przybywa do restauracji dla rozrywki, mężczyzna wybierając z karty proponuje potrawy — który sądzi, że mogą przypaść do gustu towarzysze przyzwalającej lub wymieniającej z własnej inicjatywy coś, na co właśnie ma ochotę. Zadowolenie własne, — nigdy „efekt” który zwykle nie imponuje — czasem śmieszy. Jeśli chodzi o trunki, szczególnie wina, jest ustalona pewna ich klasyfikacja — wiążąca je z odpowiedniami daniami.

Niewłaściwe połączenie napojów z jedzeniem wygląda bardzo nieelegancko i w smaku zwykle wypada bardzo nieszczególnie. Dla uświadomienia, lub przypomnienia klasyfikację tą w ogólnych zarysach przytoczę. A więc: między zupą, a pierwszym daniem

Madëra, Xërës, lub Porto. Do ryby, ostryg, zakąsek — wina białe: Chablis, Vouilly, Vovray, Meursault, Barsae, Sauternes, Montrachet, Chateau, Yquem.

Przy pierwszym daniu mięsnem, wina czerwone: Saint Emilion, Medoc albo Beaujdaïs.

Przy drugim daniu wina czerwone: — Bour-gogne lub Medoc.

Naogół pamiętać należy, że przy mięsach bardziej tłustych podaje się wina czerwone w rodzaju: Chateau — Lapite, Chateau — Margaux, Richebourg Clos Vougeot — Saint — George. Przy wszelkiego rodzaju pieczeniach również czerwone innych marek, a więc: Saint - Julien, Saint - Estèphe, Panillac, Meraurey, Beaune, Vommard etc. Wymieniam wina francuskie, ze względu na ustaloną ich dobroć i pewność marki.

Przy deserze — szampan dobrej marki — może być Munni, Roederer. Veuve Cliqot:

Przy kawie-likier dobrej marki z rodzaju Menthe Glaciale Crème de Mocca Crème de Cacao,... de Vanille Banana i wiele innych.

Dla panów którzy nie znoszą likieru, — koniak Martell, Hennessy, bardzo przyjęty obecnie Winkiel-hansen Jubileuszowy. Cusenier i inne.

Nie omawiam wszystkich gatunków win, wódek, likierów, oszałamiających cocktaili. Dobór ich zależy od własnego gustu. Trzymanie się wyżej wymienionej prowizorycznej tabelki, stosowania win ustrzeże młodych — i niedoświadczonych ludzi od błędów: jak np. podanie Vermouthu przy deserze, lub Whiski do kawy.

Kwestja napiwków oficjalnie nie obowiązująca — obowiązuje jednak na całym niemal świecie. Napiwek rzucony garçonowi, lub chłopcu w szatni, zapewnianiem życzliwą i dbałą obsługę następnym razem. Wielkość napiwków jest nieustalona. Należy jednak nie przesadzać w zbytnej hojności—nadającej pozory niemuworisza, człowieka nieobytego, a żadnego popisu ani oszczędności mogącej wywołać przy ukłonie niepożądane mruknięcie niezadowolenia ewentualną ignorację przy następnej bytności w restauracji.

Naogół przyjęło się w dużych restauracjach dawać kelnerom około 10% ogólnej, sumy rachunku. Napiwek zostawia się na talerzyku na którym przyniesiony został rachunek. W wypadkach kiedy suma rachunku jest bardzo wielka napiwek uzależnia się od ilości obsłużonych osób — w granicach od 5 do 10 złotych. Dyrektorowi sali zwanemu z francuska Meitre d'hotel — zostawia się napiwek jeżeli dobrał na stolik odpowiedni i miał na wszystkie nasze żądania — natychmiast wzywać kelnera i t. p. Niema maximum w tym wypadku. Nigdy mniej niż 5 złotych.

Piccolo od 1 do 3 złotych. Nie mniej jednak niż złoty.

Szatnie — od 50 groszy do złotówki.

Korzystanie z usług chłopców roznoszących ilustracje, przynoszących papierosy do stolika, podających zapalki ect. zawsze winni być wynagrodzeni — jeśli chcemy mile być widziani i zadowoleni z szybkiej oraz z uprzejmej obsługi.

Kobieta w towarzystwie.

Rozdział ten poświęcam specjalnie kobietom występującym w społeczeństwie i towarzyskiem życiu samodzielnie — t. zw. kobietom samodzielnym. Młode panienki pozostające pod opieką rodziców — nie potrzebują uciekać się do towarzyskich poradników — rodzice radami swemi ustrzegą je od nietaktów.

Kobieta zamężna, jeśli potrafiła podbić urokiem swym, a więc nie tylko treścią, ale i formą zewnętrzną jedno męskie serce — dowiodła, że dostatecznie potrafi radzić sobie w życiu.

W trudniejszej znacznie sytuacji znajdują się panie „samotne“, za którymi nie stoi nikt, ktoby bliżej określał ich stanowisko społeczne i brał na siebie odpowiedzialność za ich czyny. Te bardziej niż ktokolwiek inny winne uważać na każdy swój krok, pamiętać, że stoją 'pod ciągłym prężeniem towarzyskiej opinii spragnionej najdrobniejszych nawet pozorów, okazji do przemalowania najjaśniejszej bieli na czerń angielskiej sadzy.

Naogół — stosunki między kobietą i mężczyzną rozwijają się tylko tak, jak sobie tego życzy kobieta.

Przypisywanie płci brzydkiej strasznych, wstrętnych, podłych cech natury, zrzucanie ze swych barek winy na ramiona mężczyzn — jest absolutnie niewłaściwym.

Przekonywa nas o tem życie: jeśli zachowanie kobiety jest bez zarzutu — jeśli niczem nie prowokuje

zbytniej poufałości — żadnemu mężczyźnie nie przyjdzie do głowy w czemkolwiek ją urazić. Mężczyzna najmniej nawet wychowany — orientuje się zwykle natychmiast, czy może pozwolić sobie na poufałość w stosunku do poznanej kobiety, czy nie.

Kobieta spokojna, taktowna, nie zapominająca nawet w żartach o poczuciu własnej godności — może być pewną, że żaden mężczyzna nie ubliży jej bez powodu, ani nie narazi na jakąkolwiek przykrość.

W współpracy z mężczyznami najwłaściwszym jest ze strony kobiety stosunek koleżeński, swobodny — przy utrzymaniu jednak otoczenia w pewnej, t. zw. „przystojnej” odległości.

Zbyt wysoka temperatura działa albo odpychająco albo zbliżająco i zachęcająco — w każdym wypadku wywołuje poufałości, zwierzenia nie zawsze pożądane, a z których później bardzo trudno wybrnąć.

Zbytni chłód, duma — zraża, czasem obraża.

Najlepiej nie wymagać żadnych specjalnych względów — tak się jednak postawić, by nie zapomniano o należnym kobiecie szacunku — hamowano zbyt swobodne manieri i języki.

Nie prowadzą do celu ciągle obrazy, pretensje i żale. W przykrych sytuacjach najlepiej zdać się na instynkt, intuicję kobietą — która zwykle posunie słówko lub tylko spojrzenie dostatecznie orientujące dopełniającego nietakt.

W stosunkach towarzyskich należy być tylko kobietą — unikając mimowolnego, czy tendencyjnego zatracenia cech kobiecości właściwych.

Razi przyjęte ogólnie podkreślanie swej samodzielności i — jaskrawe nieliczenie się z formami i obyczajami. Noc imponuje raczej na śmieszność.

Prowokowanie niegrzecznością wywołuje zwykle zamiast podziwu — brutalną odpowiedź mężczyzny, lub wzgardliwe przemilczenie. I jedno i drugie — stawia niewiastę w dość trudnej, a przykrej sytuacji.

Przeciwno niestosowanemu zachowaniu są mężczyźni — najlepszą bronią jest spokój i powaga. Stanowcza powaga jest bardziej przekonująca, niż najostrzejsze wymówki.

Kobieta samotna może przyjmować wizyty mężczyzn — nigdy natomiast ich nie oddaje. Urządzając przyjęcie winna dbać, by wśród gości, prócz mężczyzn, były i kobiety o nieposzlakowanej opinii.

Ukazywanie się publiczne we dwoje — stale z jednym mężczyzną razi i zwykle wywołuje obławę. Nieliczenie się z tem pociąga za sobą lekkie traktowanie przez wszystkich, nawet przez starego towarzysza.

Drobna plotka, szczególnie z prawdą niezgodna — rośnie tak szybko, że później niema sposobu wyzbycia się plamy na opinii i dobrem imieniu.

W kwestjach handlowych kobieta winna stać się bezpłciową i — w tych wypadkach musi mówić rzeczowo, bez najmniejszej kokieterji, mogącej wywołać niewłaściwe, a uzasadnione ze strony kontrahenta domysły. Brak powagi wywoła niepoważne traktowanie sprawy — brak szacunku.

W jednym z numerów berlińskiego „Kladdera-datsch'a” spotkałem niedawno rysunek, przedstawiający wnętrze tramwaju — stojącego mężczyznę z głową osła i śladającą na jedynem wolnem miejscu uśmiechniętą ironicznie damę. Pod rysunkiem podpis: „Oto, jak dziś wygląda mężczyzna ustępujący miejsca damie”. Nieco jest w tem ciężkości niemieckiego dowcipu — więcej znacznie satyry na brak elegancji, zanik dobrego wychowania u powojennych mężczyzn.

Gentlemen — w kobiecie widzi zawsze uosobienie matki, siostry, narzeczonej. Jako takiej stara się oszczędzić wszelkich najdrobniejszych trudności, kłopotów. Jednocześnie prawem natury, każdy mężczyzna stara się zaskarbić pewne walory u płci pięknej. Że zaś piękną cechą każdego jest bezinteresowność i uprzejmość — mężczyzna umiejący złączyć zewnętrzne cechy z wewnętrzną kulturą — w towarzystwie damy obcej nawet zawsze gotów jest do oddania jakiejś drobnej usługi.

Jeśli kobiecie upadnie coś — obecny przy tem mężczyzna winien natychmiast schylić się i podać z uprzejmym uśmiechem. Chcąc zapalić papierosa w obecności damy bezwzględnie należy zapytać o pozwolenie. Prócz tego należy orjentować się, czy pozwolenie nie było wywołane tylko uprzejmością — należy wtedy odpowiedzieć uprzejmością na uprzejmość i papierosa odłożyć. Rozmawianie z papierosem w ustach jest dowodem zupełnego braku obyczaju. To samo dotyczy wszelkich usług oddanych kobiecie. Mężczyzna podający płonącą zapalną, ubierający da-

mę — podający cośkolwiek z papierosem w ustach może się narazić na przykrą uwagę lub obrazę ze strony kobiety. Nie pali się w czasie tańca.

Nie siada się w obecności kobiety, nim nas do tego upoważni. Tembardziej nie rozmawia się siedząc z niewiastą stojącą. W wypadkach, jeśli kobieta zbliża się do nas zaczynając rozmowę — należy wstać z krzesła.

Nietaktem jest prowadzenie przy kobietach nawet nieznajomych rozmów dwuznacznych — cynicznych. Wiemy o tem, że towarzyszący jej mężczyzna zareagowałby na to krótko — zmuszając nas do milczenia lub zmienienia formy i treści rozmowy. Korzystanie z nieobecności obrońcy — wygląda w tym wypadku na tchórzostwo — wyzyskiwanie bezbronności kobiety i zabawę kosztem jej wstydu i przykrości.

Znalazłszy się we dwoje z kobietą na ulicy, lub w miejscu publicznem — mężczyzna winien pamiętać, że stał się jej opiekunem do chwili, kiedy opieka jego stanie się zbędną. Do niego więc należy uważać na przejeżdżające pojazdy — niesienie jej paczek, chronienie od potrażeń — strzeżenie od wszelkich możliwych przykrości. Nie idąc nawet pod rękę — należy w chwili przechodzenia ulicy — wsiadania do tramwaju lub auta ująć lekko towarzyszkę pod łokieć, na znak że czuwa nad nią.

Do wagonu kobieta wsiada pierwsza — korzystając z pomocy towarzysza — wysiada pierwszy mężczyzna, pomagając znowu zejść kobiecie ze stopnia.

Spotkawszy na ulicy znajomą — mężczyzna nie zbliża się nieupoważniony — poprzestając na ukłonie.

Nie opuszcza się towarzystwa liczniejszego z kobietą którą się tam spotkało bez jej upoważnienia. Nie narzuca się swego towarzystwa w odprowadzeniu damy do domu. Nie zawsze może sobie życzyć tego. Zawsze jednak, szczególnie wieczorem, wypada opiekę swą zaproponować. Od kobiety zależy przyjąć usługi nasze, lub odmówić.

Kulturalny mężczyzna nie pozwoli by w jego obecności mówiono źle o obecnej lub nieobecnej niewieście. Zawsze z tytułu swej męskości ma prawo ująć się za nieznaną sobie nawet kobietą, słysząc uwłaczające o niej zdanie, nawet jeśliby zdanie to zgodne było z prawdą. Występując w obronie honoru kobiety — zwraca uwagę niekulturalnemu mężczyźnie na brak wychowania, nierycerskość i nawet nieuczciwość przejawiającą się w tendencyjnym psuciu opinii, kwestjonowaniu godności kobiety. Jak zaznaczyłem na początku rozdziału — subtelny, prawdziwy mężczyzna postąpi zawsze tak, jak chciałby by postąpiono w stosunku do jego matki, siostry, narzeczonej, a nawet wbrew twierdzeniu Makuszyńskiego żony i teściowej.

Prócz zasadniczych tylko zgrubsza wybranych w rozdziale powyższym wypadków, w których przejawia się męskość, dobre wychowanie — istnieje tysiące sytuacji, drobnych fakcików i możliwości, jakich spisać nie sposób — a znalezienie się w których decyduje o obyciu.

Z sytuacji tych wyjdzie zawsze „comme il faut”

i zarówno kobieta jak mężczyzna — jeśli prócz formy włoży w stosunek do ludzi pewne podstawowe walory wewnętrzne. Cechy zasadniczej kultury. Są niemi: uprzejmość, opanowanie, prostota, dyskrecja i słowność. Najważniejszą z nich może jest uprzejmość. Uprzejmość która mając ogromną wartość dla jej posiadania nic nie kosztuje — drobne „proszę“, „dziękuję“, „przepraszam“ nie zabierze nam najmniejszego nawet czasu — przez swą magiczną właściwość przyspieszania usług jakich niejednokrotnie od otoczenia potrzebujemy — da nam stokrotny zysk w serdeczności mile ku nam usposobionych ludzi których zjedna nam nasza uprzejmość. W dzisiejszych szczególniejszych czasach ogólnego przedenerwowania uprzejmość jest walorem nieocenionym. Jeśli nawet na brutalność, chamstwo, oczywiście w granicach możliwości, zareagujemy nie tem samem, ale uprzejmem wyjaśnieniem, lub grzecznością — pozyskamy natychmiast sympatię ewentualnego wroga lub kontrahenta w możliwej awanturze.

Stosując uprzejmość wszędzie nawet do ludzi których nie znamy, którzy jej nie oceniają, z którymi być może nie spotkamy się więcej, zyskujemy wiele w oczach nieznanego pozornie otoczenia, a które zwykle pamięta i bacznie zwraca uwagę na wszelkie sensacyjne zajścia i ustosunkowanie się do nich zainteresowanych.

— Brak uprzejmości jest niestetyczny — świadczy o złym smaku. Ostry stosunek odpycha ludzi. Człowiek nawet bardzo starannie wychowany — nie-

uprzejmy otoczony będzie zawsze niechętnymi i vice versa człowiek z gminu nie stykający się nawet z zewnętrzną kulturą, a umlejący się zdobyć na uprzejmość — zjedna sobie sympatię każdego.

Opanowanie — uprzyjemnia i umożliwia ogólne stosunki towarzyskie. Oburzenie, gniew, zazdrość wreszcie najcichszy nawet smutek przygnębienie — wprowadzają na się w towarzystwie dysharmonję lub budzą niesmak. — Jeżeli któregoś z zbyt silnych uczuć, czy odczuć opanować nie umiemy winniśmy do czasu póki nie przeminą nie ukazywać się w towarzystwie.

— Zbyt hałaśliwa radość, przeraźliwa rozpacz nigdy nie są na miejscu. Zbyt wyraźne objawianie swych uczuć sympatji lub antypatji do kogoś zraża. Gorączkowanie się w dyskusji, ostre dość szczere wystąpienia przynoszą zwykle przegraną i opinię człowieka ile wychowanego równie, poprawne, pełne spokoju zachowanie się jest dowodem opanowania się — cechą człowieka kulturalnego — mile widzianego przez wszystkich.

Brak prostoty i naturalności budzi, w otoczeniu nieufność i uśmiech politowania. Młody urzędnik pozujący na miliardera — niezrozumiała panna — krygująca się, umalowana staruszka — przejmują się zwykle tylko sami sobą — budząc w obecnych znużenie, niechęć, niesmak. Poza razi zarówno w sposobie mówienia, jak w zewnętrznym wyglądzie, ruchach, i t. p. Chcąc osiąść naturalność

i prostotę — nie należy w towarzystwie dążyć do olśnienia kogoś, zwrócenia na siebie uwagi. Dążenie takie wywołuje zwykle skutek wręcz przeciwny.

Ilu młodych ludzi nie zdają sobie sprawy jak bardzo kpią z nich podbite przez nich — rozkochane w nich tłumy pięknych niewiast.

Dyskrecję nazywamy umiejętność uszanowania cudzej tajemnicy. Brak dyskrecji — powtarzanie zastrzeżonych tajemnic lub niesprawdzonych zasłyszanych o krwi wieści — w rezultacie stwarza zwykle fałszywą, przykrą sytuację z której bardzo trudno, czasem niemożliwym jest wyjść z honorem. Niedyskrecją również jest dopytywanie się, wdzieranie w najintymniejsze szczegóły czyjegoś życia lub przeżycia. Zaufanie to nie wzbudzi — jeśli go nie mamy u danej osoby.

Jeśli zdążyliśmy je pozyskać — osoba ta sama bez zachęty z danej strony powie wszystko co uzna za stosowne. Podśluchiwanie, czytanie cudzych listów wreszcie pozostawanie tam, gdzie wyraźnie dają do zrozumienia, że nasza obecność nie jest pożądana, — oto najbardziej zasadnicze cechy niedyskrecji.

Słowność łącząca się z punktualnością i sumiennością jest cechą przynoszącą nam i otoczeniu wiele zadowolenia — jak niestosowanie jej — przykrości, niechęci, dotkliwe straty i zawody. Słowo, honor to rzecz najświętsza niemal każdego człowieka. Nienawidzenie samego siebie nie może wzbudzić szacunku u drugich. Niepłacenie długów, należności w

terminie — przy najszczerszej nawet chęci zapłacenia nawet przy uiszczeniu — lecz spóźnionem staje się nieuczciwością. Pieniądze nie zostały skradzione — lecz nie dostarczone w terminie mogły stworzyć dla ufającego nam sytuację bez wyjścia. Każda obietnica wzbudza pewne nadzieje. Niedotrzymanie jej równa się zerwaniu oszustwa.

Gdyby każdy z własnej woli chciał stosować wszędzie tę punktualność jaką stosować musiał w szkole, wojsku, biurze — oszczędziłby sobie i otoczeniu masy przykrych chwil oczekiwania, zawodów i straty cennego niejednokrotnie czasu — wreszcie opinii człowieka nie dotrzymującego słowa — a więc źle wychowanego.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

Redaktor SZYLLER-SZKOLNIK

autor prac naukowych, dodaje do każdej zamówionej książki drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową. Za opakowanie i na koszt przesyłki dochodzi 1 zł. 50 gr.

Utwory p. Szyllera-Szkolnika, którym autor poświęcił szereg lat poważnej pracy.



SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Suggestja! Telepatja!“. „Siła nasza wewnątrz nas“. Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosuggestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Suggestja podczas snu. Suggestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zł. 8.— W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Spotęgowanie energii i woli“. Jak zostać silnym i wyzwolonym człowiekiem. Najnowsze metody autosuggestji. Przewycięzanie złych nałogów. Usuwanie strachu. Rozwój zdolności umysłowych. Umiejętność panowania nad sobą i oddziaływanie na innych. Zł. 1.50.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Astrologja kabalistyczna“. Rewelacje słynnego medjum Evigny-Rara. Oddziaływanie planet na przeznaczenie, charakter i zdolności osób urodzonych pod ich wpływem. Określenie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, jak również szczęśliwych kolorów, drogocennych kamieni i kwiatów. Zł. 2.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Kobieta i kobietka“. Myśli, uwagi i aforyzmy o kobiecie. Chcesz poznać kobietę, przeczytaj „Kobietę i kobietkę“ Zł. 1.50.

„ŚWIT“ (Wiedza Tajemna). Miesięcznik okultystyczno-literacki. Trzy cenne premje. Prenumerata na rok 1929 — zł. 10.—. Pozostałe w niewielkiej ilości roczniki „Świtu“ z roku 1926, 1927 i 1928 — po zł. 5. —

Adres: Warszawa, Redakcja „ŚWIT“, ul. Nowowiejska 32. Konto P. K. O. 12454.

Stosunki towarzyskie

ROZDZIAŁ II.

Wizyty.

Wszystkie rodzaje wizyt t. zw. oficjalnych można podzielić na kilka zasadniczych kategorii. A więc 1) wizyta, 2) wizyta, 3) wizyta po przyjęciu, 4) wizyta z powinszowaniem, 5) wizyta wdzięcznościowa, dziękczynna 6) wizyta kondolencyjna.

Najważniejszą z nich jest tak zwana „pierwsza wizyta” — kiedy wchodzimy w nowe zupełnie środowisko — w którym zależnie od t. zw. „pierwszego wrażenia” pozostaniemy, lub nie. Ponieważ zazwyczaj pierwszą wizytę składamy w tych tylko domach, gdzie pragniemy bywać stale — oczywiście jest, że w czasie niej winniśmy się starać jaknajbardziej o zachowanie wszelkich form, przedstawienia się w dodatnim świetle i utrzymania wszystkich w niemani, że godni jesteśmy kontynuować z nimi dalsze bliższe stosunki towarzyskie. Najodpowiedniejszą porą dla wizyt są godziny 4-6 pp. Bez specjalnego zaproszenia nie składa się wizyt w Popielec, Dzień Zaduszny, dni wielkiego tygodnia i wigilję B. N.

Pierwsza wizyta trwa krótko — 15 minut do pół godziny.

Wychodząc należy zaprosić gospodarzy do

siebie, podając dzień swych przyjęć. Jeżeli się go nie określa — rewizyta winna nastąpić w ciągu od 3 do 7 dni.

Dłuższe zwlekanie jest niegrzecznością. Nie oddanie rewizyty — przesłanie tylko biletów wizytowych równa się zerwaniu stosunków.

Do wizyty trzeba być upoważnionym, albo przez państwa domu, albo przez okoliczności — jeśli nie chcemy być uważanym za natręta.

W pierwszym wypadku albo czekamy na zaproszenie na gruncie neutralnym, albo jeśli zauważymy specjalnie uprzejmy do nas stosunek zapytujemy — czy możemy złożyć swe uszanowanie osobiście. Młode małżeństwo składa wizyty wszystkim uczestnikom ślubnego obrządku. Wspólna para z członkiem rodziny u której pragniemy bywać — upoważnia nas do złożenia pierwszej wizyty. Wchodząc do salonu unikamy zbytnej pewności siebie, lub przesadnej, uniżonej nieśmiałości. Witamy się najpierw z panią domu, później kolejno panie znajome — wreszcie nieznanym i panów. — Mężczyzna prosi gospodarzy o przedstawienie go paniom, sam przedstawia się panom. Przy licznych zebraniach — szczególnie jeśli obecni widzą przy stole — poprzestaje się na ogólnym ukłonie, przywitaniu pani domu i osób znajdujących się bliżej. Prezentację, przywitanie osobiste ze wszystkimi odkładamy do chwili, kiedy nie będziemy potrzebowali czynić w tym celu zamierzanie przez przeciskanie się, potrącanie, przerywanie jedzenia i t. p.

Kiedy nowa osoba wchodzi do salonu — wszyscy

cy panowie wstają by się z nią przywitać — siadają wtedy dopiero, gdy pani domu lub przybywająca dama zajmie miejsce.

Mężczyzna w żadnym wypadku nie wita się siedząc. Kobieta wstaje z krzesła witając się z damami.

Dwie panie, lub dwaj panowie obcy zaznajmający się bez udziału osoby trzeciej — jednocześnie wyciągają ręce — wymieniając swe nazwiska.

Nigdy mężczyzna nie wyciągnie pierwszy ręki do kobiety — kłania się czekając, aż dama poda mu swoją. Nawiasem wtrącę tu kwestję przedstawienia osób na gruncie neutralnym, a więc na balu, w teatrze, restauracji i t. p. — kiedy należy być bardzo ostrożnym i przedstawiać tylko ludzi nam znanych — ze względu na odpowiedzialność za każdą niegrzeczność, niewłaściwość w zachowaniu, stanowisku, wyglądzie przedstawionego. Szczególniej konieczną jest ostrożność przy przedstawianiu mężczyzn kobiecie. Każdy przedstawiony będzie zawsze później kłaniać się jej, witać w towarzystwie — czego kobieta może sobie nie życzyć. Należy zawsze przed zapoznaniem dwu osób zapytać poważniejszą z nich — czy pozwoli przedstawić pana X lub Y. Jeśli jesteśmy w towarzystwie, wita nas osoba nam tylko znajoma możemy poprzestać na ukłonie zdaleka lub nawet podaniu ręki nie przedstawiając reszcie towarzystwa.

Przywitanie musi być zawsze połączone z spoj-

rzeniem prosto w oczy i miłym uśmiechem na znak zadowolenia, że daną osobę widzimy.

Nie podaje się końców palców — ręki otwartej i sztywnej — nie ściska się też przesadnie i nie trzęsie rąk godzinami. Wszystkie formy nie świadczą ani o wytworności, ani o serdeczności — poprostu są niemiłe i nieeleganckie.

Witając się z kobietą — mężczyzna zwykle, lecz nie obowiązująco, całuje ją w rękę. Nie znaczy to jednak, że kobieta przy przywitaniu ma sama podnosić w kierunku ust mężczyzny ze względu na niewyraźność sytuacji, gdy mężczyzna poprzestanie na uścisku wzniesionej górną ręką. Wychodząc należy bezwzględnie pożegnać się gospodarzami, ze wszystkimi gośćmi jeśli jest ich niewiele. Przy większym towarzystwie zegnamy się tylko z osobami najbliższymi siedzącymi, i obok których się przechodzi idąc w stronę wyjścia. Nieładne natomiast jest półgodzinne wędrowanie od osoby do osoby z sakramentalnymi „do widzenia“ szczególnie jeśli całe towarzystwo jeszcze się nie rozchodzi.

Przy liczniejszym gronie osób pan domu odprowadza osoby wychodzące do drzwi salonu. Przy kilku tylko osobach odprowadza do przedpokoju. Pani domu wyprowadza tylko osobę ostatnią i to wtedy tylko jeśli jest nią kobieta.

Nie prowadzi się długich rozmów w przedpokoju — należy się szybko ubrać nie zatrzymując

uprzejmego gospodarza najpilniejszymi nawet zwierzeniami. Należy odłożyć je na kiedy indziej.

Jeżeli przychodzimy z wizytą nie zapowiedzianą, a służba uprzedza nas, że pani niema w domu, jest chora, lub zajęta — nie należy wypytywać a la Conan Dryle kiedy wyszła, dokąd, kiedy wróci — nie fiksować służącej niedowierzająco, lub pieszczotliwie. Należy poprostu zostawić bilet wizytowy.

Jeżeli spotykamy gospodarzy na schodach — należy wyjść razem z nimi — nie zawracając z powrotem do mieszkania.

Wizytę po przyjęciu składa się po zabawie, obiedzie proszonym, lub śniadaniu — niezależnie od tego czy z zaproszenia uprzednio skorzystało się, czy nie. Bezwzględna koniecznością jest oficjalna wizyta w domu w którym przedtem nie bywaliśmy, a do którego proszono nas na przyjęcie. Jeżeli jednak składając pierwszą wizytę w dniu wyznaczonym przez gospodarzy nie wspominających o liczniejszym zgromadzeniu i przyjęciu w tym dniu — znajdziemy się na niem — wizyty — jako pierwszej nie powtarza się do czasu jej oddania.

Wizyty z powinszowaniem składamy osobom bliżej znajomym w imieniny, święta rodzinne uroczystości. Nie odwiedzenie i nie przesłanie biletów jest nietaktem bliskim obrazy.

Wizyty wdzięcznościowe składamy osobom które wyświadczyły nam jakąś przysługę, wybaWiły nas z przykrej sytuacji i t. p. Jeżeli osoba dana lub rodzina odpowiada nam przesłaniem biletów —

uważamy obowiązki nasze za skończone — jeśli otrzymujemy rewizytę — stosunki bliższe zostają nawiązane. Oczywiście wizyty dziękczynne składa się i osobom zdawna znanym, po wyświadczeniu nam przez nie każdej usługi, jak udzielenie protekcji — polecenie i t. p. na które wypada dziękować osobiście.

Wizyty kondolencyjne składa się w wypadkach nawiedzenia, domu przez nieszczęście, mienie, chorobę. W wypadku śmierci bliżsi znajomi składają wizyty kondolencyjne natomiast — dalsi — w okresie od 3 do 5 tygodni. W wypadkach przykrych jak bankructwo, utrata posady — niehonorowy czyn lub nieuczciwość córki lub syna — składają kondolencję tylko osoby bardzo bliskie. Dobrym znajomym nie wypada „wiedzieć“ o podobnym fakcie — a tembardziej wyrażnie świadomości tej okazywać.

PRZYJĘCIA.

Umiejętność przyjmowania gości mniej zależną jest od środków, warunków mieszkaniowych ile od dobrego gustu gospodyni — pamiętania o wszystkich harmonizujących się szczegółach — wreszcie dobraniu dobrze się ze sobą czującego towarzystwa.

Najpopularniejszym rodzajem przyjęcia jest nieskomplikowana „herbatka“ t. zw. „five o'clock sea“. w czasie której podaje się tylko herbatę, zimne zakąski i słodczyce — ewentualnie czarną kawę, likier, owoce.

— Trudniejszym jest urządzenie obiadów pro-

szonych, lub wystawnych przyjęć, związanych z uroczystościami rodzinnymi. W wypadkach tych należy pamiętać o umiejętnym ilościowo i jakościowo doborze tywarzystwa — panów nigdy nie może być mniej niż pań; umiejętnym rozsądzeniem gości przy stole, wreszcie doborze kolejności, jakości potraw i trunków.

Menu — uzależnione od środków materialnych, zdolności kulinarnych, gustu zwyczajów domowych — może być dobierane bardzo różnorodnie.

Przy rozsądzeniu gości — należy się kierować, wiekiem, godnością osób.

Miejsce t. zw. honorowe zajmuje zależnie od zwyczajów w danym domu pilnujących — państwo domu — lub osoby — najpoważniejsze w towarzystwie. Jeśli miejsce honorowe znajduje się na jednym końcu stołu — przeciwległy koniec jest t. zw. nowym. By uniknąć zbyt krańcowych różnic godności przy rozmieszczeniu gości — lepiej jest obierać honorowe miejsce po środku — dłuższych stron stołu. Jedno z nich zajmuje wtedy pani domu mając po obu stronach najpoważniejszych w towarzystwie panów (wyróżniony z nich po lewej ręce) drugie zajmuje dama najbardziej godna szacunku. Obok niej, po lewej stronie zajmuje miejsce pan domu. W dalszym ciągu w stronę dwu końców rozsadza się towarzystwo tak by każda dama za sąsiada miała mężczyznę i odwrotnie — unikając sadzania obok siebie rodzeństwa, małżeństw, córek obok ojców i t. p.

Miejsca wskazują kartki bristolu położone przed

nakryciem — noszące nazwisko, osoby, dla której — zostało ono przeznaczone.

Służba winna obsługiwać zręcznie, umiejętnie roznosząc półmiski. Zaczyna się od najpoważniejszej damy — przechodzi się do pani domu i dalej kołem. Jeśli naprzeciw siebie siedzą dwie najgodniejsze osoby — zaczyna się, raz od jednej, raz od drugiej — przyczem raz się półmiski kieruje dokoła z prawa na lewo — przy następnej potrawie odwrotnie. O tem winna być wcześniej poinformowana służba, dla uniknięcia podkreślania kolejności przez panią domu.

Obrus najefektowniej wygląda śnieżnie biały. Na środku rozstawia się wazy z kwiatami. — Podstawy z chlebem, solniczki, pieprzniczki winne być rozstawione w dostatecznych ilościach, by nie trzeba ich było szukać i żeby nie potrzebowały stałe wędrować z końca w koniec.

Talerze winne być podgrzewane — aby sosy nie stygły i nie krzepły zbyt szybko przez zetknięcie z zimną porcelaną.

Całe nakrycie zmienia się do każdej potrawy.

Wino — czerwone podgrzewa się zlekka, białe podaje się chłodne — szampan mrożony.

Przed deserem sprząta się ze stołu chleb, sól musztardę. Kawa, likier mogą być podane w salonie.

Najważniejszą w czasie przyjęcia jest dbałość o wszystkich gości, zamienienie choć kilku słów z każdym.

Strój obowiązujący.

Kwestja elegancji zewnętrznej nie zależy od kosztowności lub wytworności samego stroju, ale przede wszystkim dobrania go do okoliczności. Najdroższy strój spacerowy gorzej będzie wyglądał na wizycie — niż średniej wartości ciemny garnitur. Tak samo — razi smoking na rannym spacerze.

Oczywiście w kwestji dobrania odpowiedniego stroju decyduje przede wszystkim wyczucie, wrodzony dobry gust. Ważną jest jednak i znajomość najbardziej zasadniczych zwyczajów dotyczących stroju obowiązującego.

F r a k z białym krawatem i białą kamizelką wkłada się na bale, rauty, wystawne przyjęcia, do łoży lub pierwszych rzędów krzeseł w teatrze. Frak z białym krawatem czarną kamizelką nosi się w czasie uroczystych obchodów — przyjęć oficjalnych. Nie wkłada się fraka przed godziną 8 wiecz.

Smoking wkłada się na skromniejsze przyjęcia, herbatki tańczące — do teatru na dancing. Nie nosi się smokingu przed godz. 6-ą.

Żakiet wszędzie tam, gdzie właściwie powinno się nosić frak, na co jednak nie pozwala wczesna pora. Pogrzeb, ślub, bardzo oficjalna wizyta wymagają żakietu.

Mniej etykietałym strojem w tych samych okolicznościach, co żakiet jest czarna marynarka z sztuczkowymi spodniami w paski. Można w stroju takim

składać wizyty, bywać na skromniejszych wieczorkach, w teatrze na dancingu.

Do restauracji wieczorem, do teatru można iść i w zwykłym marynarkowym garniturze — oczywiście czarnym połączonym z ciemnym krawatem przy sztywnym białym kołnierzyku.

Na pogrzeb lub żałobne nabożeństwo ubieramy się w czarne, ew. ciemne palto, czarny kapelusz, czarny krawat przy kołnierzyku i czarne obuwie. To samo dotyczy kobiet, które na pogrzeb winne dobierać możliwie najciemniejsze najdyskretniejsze suknie i okrycia nie rażące kolorem, deseniem, jaskrawością zestawień.

W czasie żałoby mężczyzna nosi ciemne, najlepiej czarne garnitury. Przy tych ostatnich wszywa się w rozcięcie między kołnierzem, a klapą marynarki białą wypustkę. Przy jasnych garniturach nosi się opaskę z krepy na rękawie. Kobieta nosząca żałobę winna pamiętać o dostrojeniu wszystkich szczegółów toalety. Oczywiście wierzchniej tylko do ciemnego nastroju welonu, kapelusza i sukni.

Rażąco wyglądają jasne pończochy, buciki i klejnoty przy żałobnym stroju.

Rozmowa w towarzystwie.

Podstawowymi cechami zewnętrznymi towarzyskiej rozmowy — jest mówienie wyraźne, wyrażanie się gramatyczne, spokój, nie dawanie „angielskich” odpowiedzi w rodzaju „tak”, „nie”, „kogo?”, „nic...”

i t. p., nie modulowanie głosu w granicach od szeptu do krzyku, patrzenie w oczy interlokutorowi w czasie odpowiedzi — wreszcie podejmowanie i podtrzymywanie toku rozmowy.

O charakter, nastrój, napięcie rozmowy najwięcej winni dbać gospodarze domu. Ponure milczenie, brak tematu wywołuje nudę, przykre wrażenie na gościach. Gospodarzom zaś zwykle zależy na tem, by goście czuli się możliwie najlepiej. Muszą więc zwracać uwagę na poszczególne grupy i kółka na jakie rozбивa się zwykle towarzystwo, śpieszyć z pomocą gdy biedni goście nie mogą przekroczyć granicy dyskusji o pogodzie i marnych służących lub gdy rozmowa zaczyna przybierać zbyt zażarty, osobisty i gwałtowny charakter. Jeśli osoby rozmawiające znają się mało, należy dyskretnie informować je o upodobaniach interlokutorów zdaniem w rodzaju: „p. X. jest utalentowanym muzykiem“, lub „pani Y. wróciła właśnie z zagranicy“ i t. p. Notabene rozmówca poruszający obszernie najbardziej interesujący nawet temat — winien orjentować się, czy dla wszystkich opowieść jego, lub wykład poglądów jest interesujący i ewentualnie temat zmieniać.

Nie należy również w towarzystwie narzucać swych poglądów — poruszać kwestji politycznych i dotyczących osób ogólnie znanych — w formie zbyt krańcowej, ze względu na możność zdraśnięcia uczuć kogoś z obecnych. Zawsze należy szanować cudze — zdanie — okazywać w salonie dużo wyrozumiałości i tolerancji, odkładając dyskusję, silne argumenty,

polityczne spory na grunt bardziej neutralny i czas po temu odpowiedni.

Nie należy kategorycznie zaprzeczać mówiącemu, podawać w wątpliwość przytaczanych przezeń faktów przy pomocy zwrotów takich, jak: „nieprawda“, „plotka“, „błaga“, „buja pan“ i t. p.

Nie należy zbyt wiele opowiadać o sobie. Zwykle to, co my mówimy z zapałem, przejęciem i wzruszeniem, wysłuchiwanie bywa z przymusem, traktowane jako zarozumiałość i rozczulanie się nad własnymi cechami.

Nie należy nigdy źle mówić o innych — ze względu na możliwość powtórzenia słów naszych — zainteresowanym przez rozmówcę.

Nie przerywa się rozmowy osób trzecich — zaczynając mówić zupełnie o czym innym.

Pożądanym zawsze jest humor w towarzystwie, dowcip, anegdota — ale ciągle sypanie „kawałami“ nuży i budzi niesmak.

Należy nie tylko mówić ale i słuchać — pozwalając od czasu do czasu powiedzieć kilka słów i innym cierpliwie słuchającym naszych przemów.

Nie należy wybuchać radosnym śmiechem gdy ktoś powie, że Mickiewicz napisał Odyseję, lub Kopernik odkrył Amerykę. Nie należy również rozpoczynać satyrycznego wykładu — maltretującego biednego nieświadomego gościa.

Nie należy popisywać się znajomością języków — używaniem ciągłych przygadek jak „ça va“, „Parbleu“ — „Au revoir“ i t. p. Tradycyjnem w Polsce jest

powiedzenie jednej z dostojniczek, która wyjeżdżając z Belwederu wzniosła ręce do góry i zawołała: „Chambre a cette maison“. Częstując zaś kawą zapytywała uprzejmie „Avec fourrure“ ou non“. Podobno kiedyś równie wytworna dama zdobyła się na odpowiedź „lila“.

Korespondencja.

List jako czynnik ułatwiający porozumienie się wzajemne zarówno w handlu jak w życiu prywatnym zajmuje drugie miejsce po mowie, równie silnie jak żywe słowo charakteryzuje stopień inteligencji, określa wykształcenie i dobre wychowanie osoby — piszącej.

Należy bardzo wielką wagę przywiązywać do treści i formy listu, ze względu na jego trwałość — możliwość pozostawienia go jako dowodu mogącego świadczyć o piszącym. Dlatego siadając do pisania listu, należy obie zawsze uprzytomnić, że może on być czytany: nie tylko przez adresata ale przypadkowo czy ten — jedynie przez zupełnie niepowołane osoby trzecie. A sam po pewnym czasie również może stosownie swój zmienić, podczas kiedy list pozostaje zawsze jednakowy. Papier jest bardzo cierpliwy — można pisać na nim wszystko — mści się zato swą bezwzględną nieraz niebezpieczną trwałością.

Nie należy więc nigdy pisać rzeczy których musielibyśmy się później zaprzeczyć, przynoszących nam wstyd, — rzeczy o których nie powinni wiedzieć inni.

Z dwojga złego — lepiej takie rzeczy mówić, aczkolwiek człowiek kulturalny w życiu swem niema

rzeczy za które nie mógłby wziąć na siebie pełnej odpowiedzialności. Zdarzają się jednak wypadki — kiedy mężowie stanu, żony zwykłych śmiertelników cierpią — szantażowane paczką własnych listów, posiadanych przez dawnych—niegodnych zaufania przyjaciół. Pamiętajmy, o potędze dokumentarnej listu, wystrzegajmy się zbyt intymnej pełnej zbędnych wynurzeń korespondencji — w listach streszczajmy się. Nie pamiętajmy o formie listu.

Niedopuszczalnym więc jest pisanie na brudnym, zgniecionym papierze. Nie elegancko wygląda papier ozdobiony fantazyjnymi ząbkami, kolorowymi brzeżkami w zbyt oryginalnym formacie i t. p.

Najprzystojniej wygląda gruby papier biały o równo ściętych ewentualnie czerpanych brzegach, w dużym formacie, koperta prostokątna — nie przesadnie długa i wąska. Papier składany w podwójny arkusik prostopadłe do pisma, lub na trzy części wzdłuż wierszy. O bardzo złym guście świadczy perfumowanie papieru listowego — „wonne bileciki” zostawmy bohaterom cygańskich romansów i filmowych dramatów.

Piszmy czytelnie — zarówno ze względu na estetykę listu, jak uprzejmość dla odbiorcy, wreszcie osiągnięcie celu listu—odczytanie całej treści bez gubienia się w domysłach co mogą znaczyć pokreślone hieroglify.

Długie listy nużą zwykle swą rozwlekłością, świadczą o poetycznej górnolotności piszącego, rozplywającego się w osobliwych dla niego tylko ciekawych dy-

gresjach. Zwięzłość połączona z ładną formą świadczy o inteligencji piszącego.

Nieprzyzwoitym wręcz jest list bez daty. Jeśli w liście jest zaproszenie „na jutro” lub wiadomość o fakcie mającym nastąpić „za tydzień” nieszczęśliwy adresat musi się rujnować na przepowiednie z kart lub gwiazd, kiedy to właśnie ów dzień nastąpi.

Adres na kopercie poprzedza się tytułem „Wielmożny” lub „Jaśnie Wielmożny”, jeśli chodzi o pojedynczą osobę, — literami „P. T.” oznaczającymi w skrócie wyrazy „pleno titulo” — nazwę firmy handlowej, stowarzyszenia i t. p. Dalej ulica, numer domu — wreszcie miasto lub ostatni w danej okolicy urząd pocztowy. Ten ostatni podkreśli się. Nigdy nie podkreśla się nazwiska adresata.

Jeśli list przesyłamy nie przez pocztę, ale przez kogoś trzeciego udającego się osobiście tam gdzie mieszka adresat — dodajemy na kopercie dopisek „przez, grzeczność” — nigdy „par bonte” lub „by godness” co świadczy o złym tonie piszącego, chcącego popisać się znajomością obcego języka. Oczywiście dotyczy to wypadków kiedy cały list i adres pisany jest w języku polskim.

Korzystając z uprzejmości osoby trzeciej — i nie zaklejamy okazując tym zaufanie dla jej dyskrecji. Osoba której list został dany w celu doręczenia osobie trzeciej — w obecności wysyłającego kopertę zakleja dla zaznaczenia, że delikatność dostatecznie ocenia — zaufania nie chce wykorzystać.

Nie zakleja się również listów polecających,

oddawanych do ręki osobie polecanej. Treść listu należy w wypadku takim polecanemu przeczytać — by upoważniać go tem do pozostawienia listu otwartym, i dać do zrozumienia adresatowi, że osoba polecana treść listu zna.

Obowiązującym w liście jest uprzejmy nagłówek o zabarwieniu zależnem od stosunku łączącego piszącego z adresatem. Po obowiązującym Szanowny panie, Wielmożny, Drogi, Kochany następuje tytuł urzędowy danej osoby — Prezesie, Dyrektorze, Reżyserze, lub imię osoby bliskiej. Do listów bardzo oficjalnych w których chcemy dać wyraz szczególnego szacunku, stosujemy nagłówki rozpoczynające się od słów: Wielce Szanowny, Czcigodny i t. p. Zaczyna przyjmować się w Polsce pod wpływem zagranicy, uproszczona forma stosowana między osobami równymi sobie stanowiskiem, a ograniczająca się do krótkiego „Pani!„ lub „Paniel“ — Lepiej formy tej jednak unikać, gdyż wiele osób posądzić nas może o tandencyjny brak uprzejmości w stosunku do nich — lub poprostu obrazić się.

Na zakończenie listów urzędowych dodajemy „z poważaniem“ „łączę wyrazy szacunku“, lub „łączę wyrazy głębokiego szacunku“ Do osób zajmujących wysokich stanowiska w hierarchji, czy to społecznej czy towarzyskiej dodajemy „Zechce Pan(i) przyjąć...“ lub „Raczy Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania“. Do osób niższych lub równych stanowiskiem łączymy zapewnienia o szerokiej przyjaźni, lub życzliwości wreszcie pozdrowienia. Nie tyczy się to

oczywiście listów intymnych, gdzie piszący może sobie pozwolić na najróżnorodniejsze kaprysy, zdrobnienia, pieszczoty i krągłe frazesy, stopniowanie temperaturą bliskością stosunku do adresata lub adresatki.

Człowiek dobrze wychowany, jak szanująca się instytucja odpowiada na każdy bezwzględnie list.

W wypadkach niemożliwości spełnienia zawartej w liście prośby — również zawiadamiamy o tem piśmiennie, by nie narażać osoby piszącej na oczekiwanie, wreszcie konieczność wydania trafnego, lecz zawsze ujemnego sądu o naszym wychowaniu.

Jeżeli odbieramy list znajdując się w liczniejszym towarzystwie — nie otwieramy go odkładając to do chwili, kiedy będziemy sami. W specjalnych wypadkach kiedy, natychmiast mamy udzielić na list odpowiedzi, wiadomość w nim jest termirowa, przepraszamy towarzystwo i czytamy przy nich, lub lepiej wychodzimy do drugiego pokoju.

Człowiek kulturalny nie pisze anonimów. Jest to broń świadcząca o bardzo niskiem poziomie etyki i inteligencji piszącego, o niezdawaniu sobie sprawy, że list taki nie będzie traktowany poważnie, a naraża na niebezpieczeństwo wykrycia autora rzeczy tak nieładnych, że nie chciał się pod niemi podpisać. Zarówno pisanie anonimów, jak czytanie cudzych listów są dostatecznymi powodami do dostania się na czarną listę ludzi wykreślonych z towarzyskich stosunków.

Bilety wizytowe.

Kawałek papieru reprezentujący nasze nazwisko — ma tak obszerne zastosowanie, że należy bardzo baczną uwagę zwracać na estetykę, bezpretensjonalność i powagę tego tak niejednokrotnie lekceważonego „świstka“.

I tu, jak wszędzie o dobrym guście świadczy prostota przejawiająca się i w formacie lub gatunku papieru i w druku którym nazwisko wybito.

Nie używa się bilecików z wytłaczanymi kwiatkami, serduszkami, z złożonym lub barwnym brzegiem, — fantazyjnych liter z zakrętami, zdrobnieniem imion. Drukuje się tylko swoje imię i nazwisko, ewentualnie adres i telefon. Mężczyźni zwykle robią sobie dwa rodzaje biletów t. zw. urzędowe i prywatne, służące do stosunków tylko towarzyskich. Na „urzędowych“ podaje się również swe stanowisko, tytuł urzędowy, w żadnym razie mitry, korony, herbów i t. p.

Kształt biletu zawsze prostokątny, dość duży — zlekka wydłużony.

Biletów używa się do korespondencji w wypadkach przesyłania życzeń — przyjętych ogólnie formułek grzecznościowych. Tak więc zaznacza się na biletach skrótami litery Z. P. I. (z powinszowaniem imienin), Z. P. N. R. (z pow. Nowego Roku), wreszcie z kilkoma słowami pożegnania, podziękowania.

Przesyłając kobiecie kwiaty, załącza się również

swój bilet, lepiej z kilkoma słowami drobnej uprzejmości, wyrazami szacunku — podpisanemi pierwszemi literami lub całym nazwiskiem.

Bilet może zawierać zaproszenie na przyjęcie, lub podziękowanie za zaproszenie.

Prócz korespondencji używa się biletu do uwiadomienia o swej wizycie w czasie nieobecności osoby, którą pragnęliśmy odwiedzić.

W wypadkach takich zostawia się bilet służącej informującej nas, że państwa niema w domu.

W domu rodzinnym mężczyzna zostawia dwa bilety — jeden dla pana, drugi dla pani domu.

Kobieta składa zawsze jeden tylko bilet — dla pani domu.

Na znak, że było się osobiście zagina się róg biletu w kierunku nazwiska.

Towarzyski kalendarz.

Życie towarzyskie nie w ciągu całego roku kwitnie w tym samym stopniu.

Rok towarzyski rozpoczyna się w początkach października kiedy wszyscy zjeżdżają się z letnisk, — rozpoczyna się sezon teatralny, ożywia się całe życie kulturalne, umysłowe, a w związku z tem i towarzyskie. W okresie tym składa się wizyty wszystkim znajomym dla odnowienia stosunków rozluźnionych nieco przez okres lata. Większe domy rozsyłają zawiadomienia o swych dniach przyjęć. Większe przyjęcia

nie są urządzone jeszcze, co najwyżej skromne herbatki. Zamiera oficjalne życie towarzyskie dn. 1 i 2 listopada ze względu na Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, w czasie których absolutnie wizyt się nie składa i nie przyjmuje. Później Adwent, w czasie którego życie towarzyskie przycicha. Nie urządza się większych przyjęć, co najwyżej prośzone obiady lub śniadania. W Święta Bożego Narodzenia składają sobie wizyty osoby i rodziny pozostające w bliższych stosunkach. W wigilię wizyt bez specjalnego zaproszenia się nie składa. „Sylwester” 31 grudnia, Nowy Rok — to początek pełni — skrzącego się zabawami, balami, przyjęciami życia towarzyskiego, które najsilniej rozkwita w karnawale.

W poście t. zw. Wielkim — przed wielkanocnym, dopuszczalnem jest urządzenie herbatek, rautów, wieczorków, bez tańca.

Wielkanoc zamyka sezon towarzyski. Wszyscy zaczynają myśleć o lecie, przygotowywać się do spędzenia go. W okresie od maja do października stosunki towarzyskie ograniczają się do rzadkich wizyt nieoficjalnych, wspólnych wycieczek — po wyjeździe, do korespondencji.

Zależnie od okresów roku towarzyskiego — zmienia się zlekka wygląd zewnętrzny.

W Adwencie, poście — kobiety używają sukien mniej strojnych — mężczyzna więcej używa smokinga — mniej fraka. Karnawał jest okresem najwspanialszych strojów dam — stałego niemal codziennego użycia fraka przez mężczyzn.

W okresie letnim, oczywiście panuje już bardzo duża dowolność strojów zarówno damskich, jak męskich. Wpływa tu decydująco, przystosowanie się do okoliczności, wlećej jeszcze konieczny zawsze i wszędzie gust i wrodzony dobry smak.

Zakończenie.

Książka niniejsza w ogólnym zarysie charakteryzująca najważniejsze zasady, cechy życia towarzyskiego i wytwornego człowieka — w żadnym razie nie zastąpi wrodzonych walorów każdego człowieka. Są ludzie „nieurodzeni” — wychowani przez życie i przypadek, a mający przedziwny dar noszenia strojów, wdzięk w chodzeniu, postawie — urok własny pokrywający nawet niedość ściśle przestrzeganie form. I odwrotnie — są ludzie przykładający olbrzymią wagę do szczegółów ubrania, studjujący godzinami swe ruchy, powodzenia — przesadzający w uprzejmości i elegancji — a mimo to zawsze robią wrażenie ludzi niemiłych, trąconych gminem i pospolitością „pobielenych garnków.”

Mimo to, bezwzględnie zalecamy wszystkim dokładne przestudjowanie rozdziałów tej książki — nie zaszkodzi im znajomość najelementarniejszych zasad, dzięki którym unikną przykrych chwil niepewności w nieznanych im sytuacjach. Właściwa teoria zastosowana o praktyce da wiele swobody opanowanie pewności siebie. Teorię opartą na praktyce zawarliśmy w tej książce. Bardzo miłą nagrodą za trud nasz

w zebraniu tych wiadomości, będzie zadowolenie czytelników — którzy poznawszy, ogólnie przyjęte w świecie towarzyskim, zasady — stosować je będą wszędzie, szerząc piękną tradycję rycerskiej,—zawierającej w sobie wszystko co piękne — polskości!

K O N I E C.

St. Kołodziej



SPIS RZECZY

Wstęp	str.	3.
Wygląd zewnętrzny i ubiór	"	5.
Zachowanie się w towarzystwie	"	14.
Jedzenie	"	17.
Palenie tytoniu	"	25.
Zachowanie się na ulicy	"	27.
Widowiska, teatr, koncert	"	30.
Restauracja	"	32.
Kobieta w towarzystwie	"	39.
Stosunki w towarzystwie	"	49.
Wizyty	"	50.
Przyjęcia	"	55.
Strój obowiązujący	"	58.
Rozmowa w towarzystwie	"	59.
Korespondencja	"	62.
Bilety wizytowe	"	67.
Towarzyski Kalendarz	"	68.
Zakończenie	"	70.

St. Kołodziej



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313722



000-313722-00-0



St. Kołodziej